NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 27 (1471) — Rok 54 | WARSZAWA, ŚRODA, 28 STYCZNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

ZSRR udzielił Polsce kredytu na sumę 450 miln. dolarów

Oficjalny komunikat polsko-radziecki

15 stycznia br. przybyli do Moskwy prezes Rady Ministrów R.P. J. Cyrankiewicz, wicepremier W. Gomułka, minister Przemysłu i Handlu H. Minc i inne osoby urzędowe.

W rozmowach, które miały miejsce między prezesem Rady Ministrów ZSRR J. W. Stalinem, ministrem Spraw Zagranicznych W. M. Mołotowem i ministrem Handlu Zagranicznego A. I. Mikojanem z jednej strony a polską delegacją z drugiej strony, rozpatrzone zostały ważne zagadnienia polityczne i gospodarcze, interesujące oba państwa.

W toku rozmów omawiano aktualną międzynarodową sytuację polityczną, w wyniku czego stwierdzono zupełną zgodność poglądów obu rządów. 26 stycznia podpisano umowę o wzajemnych dostawach towarowych na okres 1948 — 1952 r.

Umowa ta ustala podstawowe kontyngenty wzajemnych dostaw towarowych na łączną sumę ponad 1 miliard dolarów.

Związek Radziecki dostarczać będzie Polsce: rudy żelazne, chromowe i manganowe, produkty naftowe, bawełnę, aluminium, azbest, samochody, traktory i inne towary.

Ze swej strony Polska będzie dostarczać Związkowi Radzieckiemu: węgiel, koks, wyroby włókiennicze, cukier, cynk, wyroby stalowe, tabor kolejowy, cement i inne towary.

Jednocześnie z corocznym precyzowaniem podstawowych kontyngentów, ceny ustalone będą na podstawie cen światowych.

26 stycznia została również podpisana umowa „o dostawach dla Polski na warunkach kredytowych urządzeń przemysłowych".

Na podstawie tej umowy Związek Radziecki dostarczać będzie Polsce sukcesywnie w okresie 1948 — 1956 r. urządzenia przemysłowe, a w szczególności dla nowej wielkiej huty, urządzenia energetyczne, urządzenia dla fabryk chemicznych, (nawozy azotowe, soda, karbid itd.), a także urządzenia dla przemysłu metalowego, włókienniczego i innych gałęzi przemysłu oraz urządzenia dla odbudowy miast i portów.

Na pokrycie tych dostaw Związek Radziecki zgodził się udzielić Polsce średnio-terminowego kredytu w wysokości do 450 milionów dolarów.

Poza tym rząd radziecki zgodził się sprzedać Polsce dodatkowo na warunkach kredytowych 200.000 ton zboża, co razem z poprzednimi dostawami zboża ze Związku Radzieckiego do Polski wyniesie w bieżącym roku rolniczym łącznie pół miliona ton.

Nowozakupione 200.000 ton zboża zostaną dostarczone do Polski w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

W toku pertraktacji omówiono także sprawy związane z wykonaniem umowy z dnia 5 marca 1947 r. i współpracy technicznej oraz sprawy związane z dostawami w 1948 r. przypadającej Polsce części niemieckich dostaw reparacyjnych.

Rozmowy toczyły się w przyjaznej atmosferze, pełnej wzajemnego zrozumienia i serdeczności. (PAP)

Aktyw spółdzielczy stolicy



W ub. niedzielę w sali „Społem" odbyły się obrady warszawskiego aktywu spółdzielczego. (Film Polski)

Stolica Węgier wita polską delegację rządową

BUDAPESZT (PAP). W poniedziałek 26 bm. przybyła na Węgry polska delegacja rządowa dla podpisania konwencji o współpracy kulturalnej między Polską a Węgrami.

Gości polskich witali: min. oświaty Ortutay, przedstawiciele sfer rządowych, zw. zawodowych, świata nauki, prasy, Polonii węgierskiej, oraz poseł R.P w Budapeszcie dr. Fiderkiewicz i członkowie poselstwa.

Min. Ortutay w imieniu rządu węgierskiego powitał serdecznie gości polskich i stwierdził, że tak, jak 100 lat temu Polska i Węgry walczyły wspólnie o wyzwolenie, tak i dziś nowe Węgry i Polska stoją razem w walce o demokrację.

W odpowiedzi tow. min. Skrzeszewski stwierdził m.in.: „Jesteśmy dumni, że nasi przodkowie, którzy pochodzili z warstw ludowych pod wodzą Józefa Bema, gen. Dembińskiego i Wysockiego na waszej ziemi toczyli bój za waszą i naszą wolność przeciwko despotyzmowi i zaborczym dążeniom niemieckim. Po gruntownych zmianach, które w wyniku zwycięstwa nad niemieckim faszyzmem, dokonały się w waszej ojczyźnie, znaleźliśmy się na wspólnej drodze".

W godzinach wieczornych członkowie polskiej delegacji rządowej wpisali się do księgi audiencyjnej u prezydenta Republiki Węgierskiej.

Uroczyste podpisanie konwencji kulturalnej nastąpi w sobotę W przyszły poniedziałek delegacja polska uda się z powrotem do kraju.

Depesza tow. Cyrankiewicza w 30-lecie powstania USRR

Z okazji 30 rocznicy powstania USRR tow. Premier Józef Cyrankiewicz wystosował do premiera USRR p. D. S Korotczenko depeszę następującej treści:

W dniu 30-ej rocznicy powstania Ukraińskiej Republiki Radzieckiej przesyłam Panu, Panie Premierze i Narodowi Ukraińskiemu serdeczne życzenia w imieniu swoim i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Naród Ukraiński, od wieków sąsiadujący z narodem polskim, uzyskał dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej możność zbudowania swego bytu państwowego i w ciągu lat trzydziestu przekształcił swą Ojczyznę w kwitnący, bogaty kraj socjalizmu. Dziś bliżsi sobie, niż kiedykolwiek, pamiętni na straszliwe zniszczenia zadane obu naszym krajom przez faszystowskie hordy, łączymy się z bratnim narodem Republiki Ukraińskiej we wspólnych dążeniach do zapewnienia pokoju.

We współpracy naszych narodów widzimy gwarancję odbudowy i dalszej rozbudowy naszych krajów, gwarancję naszego ogólnego bezpieczeństwa i pokoju.

(—) Józef Cyrankiewicz

Depeszę z okazji rocznicy wysłał również min. Spraw Zagranicznych, tow Zygmunt Modzelewski do p. D. Z. Manuilskiego, min. Spraw Zagranicznych USRR.

Gen. Franco ofiaruje broń Arabom w Palestynie

JEROZOLIMA (SAP). Dziennik żydowski „Miszmar" donosi, że przedmiotem rozmów, jakie przeprowadził konsul generalny Hiszpanii z królem Transjordanii Abdullahem w grudniu ub. roku była sprawa pomocy, jaką Hiszpania ofiaruje państwom arabskim.

Pomoc ta polegać ma m. in. na dostawach broni dla Arabów palestyńskich, jak również na wysyłaniu do Palestyny ochotników hiszpańskich i marokańskich.

LONDYN. (PAP). Do powstającej obecnie armii arabskiej zgłosiło się ochotniczo ponad 2000 brytyjskich żołnierzy i oficerów.

Konferencja rządów państw arabskich?

KAIR (Obsł. wł.). Mimo wielokrotnych zaprzeczeń, coraz powszechniej szerzy się pogłoska o przygotowywanej konferencji królów i prezydentów państw arabskich. Konferencja ta ma być w całości poświęcona sprawie Palestyny.

Robotnicy Polacy amerykańscy przeciw polityce USA

Komisja Centralna Zw. Zawodowych otrzymała ze Stanów Zjednoczonych memoriał uchwalony przez robotników polskiego pochodzenia, zgromadzonych na Kongresie Zw. Zawodowych Robotników Samochodowych USA i wysłany do prezydenta Trumana i do Kongresu USA.

Kongres Robotników Samochodowych USA odbył się z końcem ub. roku w Atlantic-City. Na 2 tysiące delegatów, reprezentujących pracowników przemysłu samochodowego Stanów Zjednoczonych było 200 Polaków.

Memoriał głosi m.in.:

„Stwierdzamy z ubolewaniem i troską, że niedawno zwołany Kongres USA rozpatrując sprawę pomocy dla krajów zniszczonych wojną, zlekceważył i pominął — wierzymy, że tylko chwilowo — naglące potrzeby Polski, która na ołtarzu wolności złożyła bez wahania — życie 6 i pół miliona mężczyzn, kobiet i dzieci.

Uważamy, że wszelkie pożyczki USA — w gotówce i sprzęcie — należy przeznaczać na przyspieszenie odbudowy przemysłu tych narodów, które ucierpiały z powodu wojny i okupacji niemieckiej. Natomiast przemysł niemiecki nie powinien być rozbudowany poza granice wewnętrznej konieczności gospodarczej Niemiec".

Memoriał domaga się w dalszym ciągu zbadania i zrewidowania przez kongres polityki USA wobec Niemiec, oraz niepodejmowania żadnej akcji w sprawie rewizji obecnych granic polski.

I Zjazd spółdzielczego aktywu województwa warszawskiego

W dniu 25 bm. w sali „Społem", odbył się I Zjazd aktywu Spółdzielczego Woj. Warsz. Imieniem partii Ludowych PPS, PPR, SL i PSL zagaił obrady poseł Kurpiewski (SL).

Do Prezydium zostali zaproszeni: z M. O. N. gen. Poliszczuk, z PPR, tow: tow: Edmund Pszczółkowski i Jakub Krajewski, z PPS prezes „Społem" tow. Jan Żerkowski, i tow. Święcicka, z SL min. Grubecki, z PSL ob. Warowny.

Następnie wygłoszone zostały trzy zasadnicze referaty przez: prezesa Pszczółkowskiego, min. Grubeckiego i prezesa Żerkowskiego. Prezes Pszczółkowski nakreślił ogólne zadania spółdzielczości w dzisiejszych nowych warunkach, zwracając uwagę, że w tej chwili najważniejsza jest jej rola na odcinku wsi.

Min. Grubecki podkreślił społeczne wartości spółdzielczości, zwłaszcza na wsi, gdzie spółdzielczość powinna odegrać rolę decydującą.

Strukturę central spółdzielczych, wynikającą z uchwał jesiennego Kongresu Spółdzielczego, omówił prezes Żerkowski. Stwierdziwszy, że jedną z podstaw rozwoju powojennej spółdzielczości stanowi pozytywny do niej stosunek Rządu Ludowego, prezes Żerkowski w skrócie historycznym podkreślił wielki wkład PPS w rozbudowę tego sektora gospodarczego.

Po referatach rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której kilkunastu mówców ze wszystkich stronnictw uzupełniało szczegółami referaty podstawowe.

Referat tow. Ćwika dla PPS-owców Grochowa

W dniu 28 bm (środa) o godz. 16.30 w sali Wedla przy ul. Zamojskiego 26 odbędzie się zebranie aktywistów PPS dzielnicy Grochów, na którym tow Ćwik Tadeusz, sekretarz CKW PPS wygłosi referat na temat XXVII Kongresu PPS.

Przemówienie Bevina nie służy sprawie pokoju

Oświadczenie Rzecznika Rządu R. P.

Na wczorajszej konferencji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w związku z pytaniami dziennikarzy na temat stanowiska Rządu Polskiego wobec ostatniego przemówienia min. Bevina, Rzecznik Rządu minister pełnomocny, Wiktor Grosz, powiedział, co następuje:

Nie widzę powodu, aby przypisywać przemówieniu p. Bevina, z którym tak bardzo harmonizuje przemówienie p. Churchilla, jakieś „przełomowe znaczenie". Wymowa jego sprowadza się raczej do tego, że rezygnując z niektórych niedopowiedzeń, stawia kilka kropek nad „i".

Stosunek Rządu R. P. do wszelkich prób podziału świata na bloki jest powszechnie znany. Rząd R. P. uważa taki podział za niebezpieczny dla sprawy budowania trwałego pokoju. Polityka nasza — polityka współpracy ze wszystkimi państwami, które pragną z nami współpracować na gruncie wzajemnego poszanowania suwerenności — dowodzi, że zmierzamy w praktyce do zacieśnienia więzów współpracy międzynarodowej.

Na tym tle uwagi p. Bevina pod adresem Polski nie zawierają nic nowego. Zdradzają może tylko irytację z tego powodu, że Polska dzięki entuzjazmowi milionów prostych ludzi, odbudowuje się własnym wysiłkiem na własną modłę i nie chce podporządkować się planom sprzecznym z suwerennością i interesem Polski.

Wyłuszczony przez p. Bevina plan Związku Zachodniego nie służy ani sprawie pokoju, ani sprawie Europy, jej rozwojowi i niezależności.

Dziwi nas ogromnie fakt następujący. P. Bevin tłumaczy zaniepokojonej opinii światowej dyktowaną przez St. Zjednoczone politykę rozbijania świata i budowania bloku zachodniego, tego bloku, którego cementem będą Niemcy Zachodnie. Tłumacząc tę skazaną na niepowodzenie politykę, min. Bevin uznał za możliwe zaatakować Polskę na odcinku naszych spraw wewnętrznych.

Odrzucamy wszelkie insynuacje na temat decyzji Polski odnośnie planu Marshalla. Wydaje nam się natomiast, że te państwa, które wzięły udział w tzw. planie Marshalla, muszą dzisiaj tłumaczyć się przed własną opinią publiczną, szczerze zaniepokojoną znanym powszechnie rozwojem wydarzeń.

Opinia polska śledzi z całym spokojem krzątaninę dookoła bloku zachodniego w pełnym przekonaniu, że wyzwolone w wyniku zwycięstwa nad faszyzmem potężne siły pokoju pokrzyżują próby odrestaurowania monachijskiej Europy. (PAP)

Państwa skandynawskie odrzucają projekt unii celnej

Krytyka propozycji Bevina

Plan utworzenia bloku państw zachodnio-europejskich, przedstawiony ostatnio przez Bevina, spotkał się z ostrą krytyką nawet w tych państwach, które biorą udział w realizacji planu Marshalla. Prasa szwedzka stwierdza, że państwa skandynawskie nie zwiążą się żadną unią celną.

SZTOKHOLM (PAP). Przemówienie min. Bevina w Izbie Gmin spotkało się z licznymi komentarzami prasy szwedzkiej, która krytycznie zareagowała na projekty brytyjskiego ministra. Najpoważniejsze dzienniki szwedzkie zwracają jednomyślnie uwagę, że Szwecja nigdy nie będzie mogła przystąpić do planu Bevina. Równocześnie w dziennikach podkreśla się, że zupełnie nieaktualna jest sprawa unii celnej nie tylko pomiędzy Skandynawią a innymi państwami, lecz również pomiędzy samymi krajami skandynawskimi.

Stanowisko Norwegii

OSLO (SAP). Norweski min. spraw zagr. Lange oświadczył na konferencji prasowej, że nie przypuszcza, aby doszło do zawarcia unii celnej między państwami Europy północnej. Minister Lange zakomunikował, że na najbliższej konferencji ministrów spraw zagr. państw północnych omawiana będzie również kwestia planu Marshalla.

Krytyka angielska

LONDYN (PAP). Tygodnik angielski „Reynolds News", omawiając mowę Bevina, pisze: „Bevin pokłada zbyt wielkie zaufanie w wielkoduszność kapitalizmu amerykańskiego. St. Zjednoczone bez wątpienia użyją swojej potęgi dla zabezpieczenia swoich interesów, o ile możliwie, na całym świecie. Jeżeli brytyjski rząd Partii Pracy pragnie prowadzić politykę socjalistyczną, to musi uznać, że W. Brytania nigdy nie znajdzie gwarancji trwałego pokoju w polityce, która by nie obejmowała uregulowania stosunków ze Zw. Radzieckim.

Pisma konserwatywne w korespondencjach z Waszyngtonu nie ukrywają wcale, że plan Bevina został przygotowany pod egidą St. Zjednoczonych. „Observer" podkreśla że przemówienie Bevina wzmocni pozycję Marshalla w Kongresie. Przysporzy ono nowych argumentów tym entuzjastom planu Marshalla, którzy „oczekiwali jakiegoś znaku życia od pacjenta, aby udowodnić, że operacja się opłaci". „Sunday Times" podaje, że wystąpienie Bevina w Izbie Gmin poprawi w dużym stopniu pozycje Trumana i Marshalla w Kongresie.

Komentarze prasy jugosłowiańskiej

BELGRAD (PAP). Omawiając mowę Bevina, dziennik belgradzki „Politika" stwierdza, że jedynym usprawiedliwieniem Bevina mogłoby być to, że mówił on nie to, co myśli, tylko to, co mu nakazał Wall Street.

Jedynym nowym momentem w mowie Bevina jest projekt stworzenia unii zachodnio-europejskiej. Dziennik kończy, stwierdzając, że dzisiejszy rząd angielski podporządkowuje się ściśle imperialistycznym celom amerykańskim.

Amerykańskie okręty wojenne zawijają do portów włoskich

RZYM (PAP). W porcie Toronto wysadzono na brzeg 300 żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej. W porcie tym, znajdują się obecnie lotniskowiec, krążownik, oraz kilka kontrotorpedowców. Wedle informacji prasowych pod koniec stycznia w Toronto znajdzie się już 18 amerykańskich okrętów wojennych.

Oczekuje się przybycia krążownika „Portsmuth", na którego pokładzie przyjedzie nowy dowódca śródziemnomorskiej floty USA, admirał Sherman.

Oświadczenie Shermana, który stwierdził niedawno, że zadaniem amerykańskiej floty na morzu Śródziemnym jest podtrzymywanie polityki USA. Oświadczenie to wywołało falę protestów w Toronto, Bari i pozostałych miastach Apulii. W Bari robotnicy podstawowych gałęzi przemysłu przerwali na pół godziny pracę i na wiecu uchwalili rezolucję, potępiającą politykę rządu de Gasperi'ego, który ponosi odpowiedzialność za bezceremoinalną interwencję imperialistów amerykańskich, którzy zmierzają do opanowania wojskowych baz włoskich.

Protesty i demonstracje przeciwko interwencji amerykańskiej szerzą się w całych południowych Włoszech. Wzburzenie społeczeństwa rośnie.

Tow. Lange wyjechał do N. Jorku

Wczoraj wyjechał z Warszawy do Nowego Jorku tow. ambasador Lange, celem wzięcia udziału w sesji Rady Gospodarczo - Społecznej Narodów Zjednoczonych, która rozpocznie się w pierwszych dniach lutego i potrwa kilka tygodni.

Setna rocznica zniesienia pańszczyzny w cieszyńskim

PRAGA. (PAP). Zw. rolników czeskich Śląska Cieszyńskiego i Zagłębia Ostrawskiego postanowił na swym ostatnim zebraniu zorganizować we wrześniu br. we wszystkich miastach powiatowych czesko - polskie manifestacje ku uczczeniu setnej rocznicy zniesienia pańszczyzny.

Na uroczystości w Polsce wysłana zostanie specjalna delegacja rolników czeskich, natomiast w manifestacjach w Czechosłowacji mają wziąć udział rolnicy polscy z terenu województwa śląsko - dąbrowskiego.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr 27. Warszawa, 27 stycznia 1948 r. Rok 54

Tanie franki

CUDZOZIEMIEC, przyjeżdżający do Paryża, musiał ostatnio wydawać na pokrycie kosztów hotelu, utrzymania i komunikacji około 1000 franków dziennie. Według urzędowego kursu dolara (120 franków za 1 dolar) wynosiło to w przybliżeniu 8 dolarów dziennie. Narzekali na to stale turyści amerykańscy, przyjeżdżający do Francji, słusznie uważając, że jest to o wiele za drogo. Wyjaśnienie było proste: urzędowy kurs dolara nie odpowiadał jego rzeczywistej wartości we Francji. Na „czarnej giełdzie", która rozkwitła we Francji po wojnie, można było za 1 dolara dostać przeszło 250 franków, czyli dwukrotnie więcej, niż według kursu urzędowego.

Jeśli jednak rząd francuski zdecydował się teraz na dewaluację franka i na określenie urzędowej wartości dolara na 214 franków — stało się to nie z powodu narzekających turystów amerykańskich. Powody były o wiele poważniejsze. Chodziło z jednej strony o eksport francuski, a z drugiej o presję kapitalistów amerykańskich, przychodzących Francji „z pomocą" marshallowską.

WYWÓZ towarów z Francji był wobec wysokiego oficjalnego kursu franka bardzo utrudniony. Gdy przemysłowcy francuscy określali ceny swych wyrobów we frankach, oznaczało to faktycznie, że podają oni ceny dwukrotnie wyższe od rzeczywistych. Tak np. jeśli eksporter francuski żądał za dany towar 10.000 franków, czyli oficjalnie około 80 dolarów, to rzeczywista wartość tego towaru nie przekraczała 40 dolarów. Wpływało to na ciągłe zmniejszanie się eksportu francuskiego. Według danych ogłoszonych za lata 1943—45 wartość eksportu francuskiego wynosiła w miliardach franków: 35 w roku 1943, 26 w roku 1944 i tylko 11 w roku 1945. Czyli w pierwszym roku powojennym wartość eksportu była trzykrotnie mniejsza, niż podczas wojny.

Obecne posunięcie rządu francuskiego, zmniejszające prawie dwukrotnie wartość franka, niewątpliwie ułatwi eksport, niezbędny dla utrzymania równowagi — bardzo chwiejnej — gospodarki francuskiej.

Presja kapitalistów amerykańskich, domagających się dewaluacji franka, miała jednak na celu nie korzyści Francji, lecz własny interes. Zgodnie z jedną z klauzul „pomocy marshallowskiej", kraje korzystające z tej pomocy, powinny złożyć na specjalnym rachunku bankowym równowartość pomocy amerykańskiej w walucie krajowej. Dewaluacja franka oznacza, że Amerykanie otrzymają za swą pomoc dwukrotnie większe sumy w walucie francuskiej. Innymi słowy, podatnik francuski zapłaci za pomoc amerykańską podwójną cenę.

Dopiero teraz banki amerykańskie mają pewność, że znajdą na specjalnym rachunku w narodowym banku francuskim rzeczywistą równowartość kredytów, udzielonych Francji w ramach akcji pomocy.

RZĄD francuski łudzi się, że dewaluacja franka nie wpłynie na życie gospodarcze wewnątrz kraju. Jest to jednak tylko złudzenie. Ceny wielu artykułów w handlu wewnętrznym zależne są zawsze od handlu zagranicznego, i niewątpliwie w krótkim czasie obniżka wartości franka będzie musiała wpłynąć także na ceny krajowe, które i tak już od trzech lat wykazują we Francji tendencję zwyżkową. Zacznie się wyścig cen i płac, w którym zawsze przegrywa robotnik. Wielkie zyski bogatych eksporterów, którzy uradowani są dewaluacją franka, faktycznie pokryte będą z kieszeni robotników francuskich. Takie muszą być konsekwencje skorzystania z „dobrodziejstw" pomocy amerykańskiej.

I na zakończenie kilka słów o protestach angielskich przeciwko obniżeniu wartości franka. Handel zagraniczny Anglii skierowany jest w znacznej mierze do Francji (w 1946 r. wzajemne obroty wynosiły około 50 miln. funtów). Poza tym funt angielski ma faktycznie mniejszą wartość od urzędowej (w stosunku do dolara). Obecnie różnica ta wystąpi na jaw na niekorzyść Anglii drogą pośrednią przez rynek francuski. Jest to poważnym niebezpieczeństwem dla całej gospodarki angielskiej, a w pewnej mierze także dla szeregu innych krajów europejskich — co niewątpliwie było przyczyną protestu Międzynarodowego Funduszu Monetarnego.

TANIE franki, wprowadzone na żądanie kapitału amerykańskiego, są pierwszym skutkiem zastosowania Planu Marshalla, skutkiem, wykazującym jaskrawo, jak wielkie są niebezpieczeństwa tego planu dla gospodarki europejskiej.

Plan Marshalla



Interesy Amerykańskie w Europie

Rys. Jerzy Zaruba

Jak można uzyskać rozwód gdy mąż pozostaje zagranicą

Napisał Dr Seweryn Szer

Dobrze się stało, że tow. Jaszuński w artykule pt. „Mąż w Anglii"... umieszczonym w „Robotniku" (nr 21), na tle konkretnej sprawy omówił trudności w uzyskaniu rozwodu przez żonę, której mąż w związku z wojną 1939 — 1945 r. wyemigrował z kraju i dotychczas nie powrócił.

Nie można oczywiście nie uznać aż nadto słusznej tezy tow. Jaszuńskiego, że praktyka niektórych sądów w powyższych sprawach rozwodowych, oparta na błędnej wykładni obowiązującego prawa małżeńskiego, prowadzi do niesprawiedliwych, społecznie szkodliwych konsekwencji. Rzeczą sądu winno być jak najszybsze usunięcie tych tragicznych sytuacji, w jakich znalazło się tysiące kobiet, których mężowie, politycznie zbankrutowani emigranci, okazali się jednocześnie (co z reguły idzie w parze) ludźmi wyzutymi z uczuć moralnych.

Przepisy obowiązującego prawa dają dostateczną podstawę do sprawiedliwych rozstrzygnięć w omawianych sprawach. Zgodnie z art. 24 p. 4 prawa małżeńskiego, sąd orzeka rozwód na żądanie jednego z małżonków, gdy drugi małżonek opuścił wspólne zamieszkanie bez słusznej przyczyny od roku, albo nawet gdy opuścił ze słusznej przyczyny, jednak w ciągu roku od jej ustania nie powrócił.

W sprawach rozwodowych, opartych na powyższej podstawie, następujące dwa problemy muszą być rozstrzygnięte: po pierwsze, sąd musi uprzednio ustalić, czy pozwanemu małżonkowi, przebywającemu za granicą należy doręczyć pozew, czy też należy ustanowić kuratora w celu doręczenia pozwu; po drugie, aby orzec rozwód, sąd musi stwierdzić, że ustała słuszna przyczyna opuszczenia i że mimo to współmałżonek nie powraca do wspólnego zamieszkania.

Różne sytuacje życiowe, jakie składają się na opuszczenie wspólnego zamieszkania przez jednego z małżonków w związku z wojną 1939 — 1945 r. dadzą się sprowadzić do następujących trzech stanów faktycznych.

PIERWSZY dotyczy tych przypadków, gdy współmałżonek pozwany przebywa za granicą, jednak jego miejsce pobytu jest znane opuszczonemu małżonkowi. Nie ulega wątpliwości, że wówczas należy doręczyć za granicą pozew i inne pisma procesowe. Brak bowiem podstaw do ustanowienia kuratora procesowego, który może zastępować tylko stronę nieobecną, nieznaną z miejsca pobytu. Natomiast udowodnienie okoliczności, że małżonek miał możność i dość czasu, aby powrócić do żony, nie powinno nastręczać trudności. Źle jest z praktyką sądową, jeżeli, jak twierdzi tow. Jaszuński „tu zaczyna się największe utrapienie kobiet".

Niewątpliwie, opuszczenie rodzin, spowodowane mobilizacją i innymi okolicznościami, wywołanymi ostatnią wojną i okupacją, stanowi w znacznej większości przypadków „słuszną przyczynę" opuszczenia wspólnego zamieszkania. Należy jednak uznać, że ta „słuszna" przyczyna, usprawiedliwiająca kiedyś opuszczenie, ustała wobec upływu już blisko trzech lat od zakończenia działań wojennych. Najlepiej o tym świadczą fakty, że dziesiątki tysięcy ludzi powróciło i powraca z emigracji.

Są to okoliczności powszechnie znane i jako takie nie wymagają dowodu; sąd musi je brać pod uwagę nawet bez powołania się strony; tak wyraźnie stanowi przepis prawa (art. 245 kod. post. cyw.). I dlatego niewątpliwie sprzeczne z prawem byłoby wymaganie od małżonka, występującego z powództwem o rozwód, aby udowodnił, że współmałżonek, przebywający za granicą, mimo ustania słusznej przyczyny, nie powraca. Przeciwnie, pozwany współmałżonek musi udowodnić — jeśli występuje przeciw żądaniu rozwodu, — że nie może powrócić do wspólnego zamieszkania, np. z powodu stanu zdrowia. Słusznie przeto tow. Jaszuński krytykuje praktykę sądów, które wymagają, aby strona, występująca o rozwód, udowodniła, że „mąż nie jest chory", że mąż rzeczywiście bez usprawiedliwionego powodu nie powraca do kraju itd.

DRUGI stan faktyczny zachodzi wtedy, gdy współmałżonek przebywa zagranicą, jednak jego miejsce pobytu jest nieznane. Niejednokrotnie opuszczona żona posiada dostateczne dowody, że mąż żyje za granicą (np. wiadomość od kolegów, listy pisane do innych osób, wiadomości tego rodzaju, jakie przytacza tow. Jaszuński, że połączył się faktycznie na emigracji z inną itp.). Żona nie jest jednak w stanie ustalić aktualnego miejsca pobytu męża. W tych przypadkach zachodzą wszelkie przesłanki do ustanowienia kuratora procesowego, aby mu doręczyć pozew o rozwód. Jeżeli występują takie okoliczności, to słusznie pisze tow. Jaszuński, iż na niczym nie oparte jest stanowisko sądu, gdy żąda, aby dostarczyć dowód, że „adres pozwanego męża rzeczywiście nie jest znany".

Powody, które wywołują konieczność ustanowienia kuratora, polepszają niewątpliwie w procesie stanowisko żony. Ma ona bowiem za sobą przytoczony już wyżej argument, iż dla wszystkich, a więc i dla sądu, powinno być rzeczą notorycznie znaną, że już dawno ustała przyczyna usprawiedliwiająca przebywanie za granicą i opuszczenie żony. Skoro mąż żyje i nie daje żonie żadnych znaków życia, do tego stopnia, że nie podaje nawet aktualnego miejsca pobytu (jakkolwiek jest faktem również powszechnie znanym, że korespondencja z zagranicą nie napotyka na trudności), — to oczywiście nie ma on zamiaru powrócić do niej. Nie ma w ogóle mowy w tych okolicznościach o jakiejś słusznej przyczynie, która uniemożliwia powrót do wspólności małżeństwa.

TRZECI stan faktyczny zachodzi wtedy, gdy współmałżonek wyemigrował za granicę i zaginął: w ogóle brak wiadomości, czy pozostaje on przy życiu. Trudno wówczas konstruować powództwo rozwodowe na tej podstawie, że ustała słuszna przyczyna opuszczenia. W znakomitej większości przypadków chodzić tu będzie raczej o zaginięcie w związku z działaniami wojennymi. I dlatego wyjściem z sytuacji może być tylko postępowanie sądowe o uznanie za zmarłego małżonka, który zaginął.

(Dokończenie obok)

Na marginesie

Gołębie

Przystanąłem sobie na Rynku Krakowskim, tuż koło Sukiennic, opodal starszego siwego pana, który pieczołowicie wydobywał z teczki jakieś papierowe torebki. Jak się okazało, zawierały one pokarm dla gołębi, kukurydzę, okruszyny chleba. Za chwilę otoczyła nas obu istna chmura zbiegającego się zewsząd ptactwa. Zlatywały przemyślne ptaki hen aż z wież Mariackiego Kościoła, z poddaszy starych domów, z wykuszy Sukiennic. Zrobiło się rojno, gwarno i wesoło. Oswojone, bynajmniej nie lękające się ludzi, z wyraźną niechęcią ustępujące pojazdom i przechodniom, gołębie cisnęły się wielkim tłumem do swego dobroczyńcy, siadały mu na ramionach, bezceremonialnie brały pokarm z rąk, coś tam, po swojemu gruchając. Starszy pan uśmiechał się do nich serdecznie i po przyjacielsku. Widać było, że nie po raz pierwszy karmi skrzydlatą czeredę, że bywa tu stałym gościem.

Cóż dziwnego, że krakowskie gołębie nie lękają się ludzi. Toć rezydują tu ponoć od czasów jeszcze królowej Bony i włoskich mistrzów, którzy rzekomo ten wenecki, piękny obyczaj hodowania gołębi na publicznych placach przenieśli nad brzegi Wisły. Nie będę zresztą kruszył kopii, czy tak jest naprawdę. W każdym razie Rynek krakowski bez skrzydlatych jego mieszkańców byłby dla przybysza do podwawelskiego grodu czymś niekompletnym, czymś pozbawionym jednej z najbardziej charakterystycznych cech. I naprawdę dobrze się stało, że gołębie krakowskie przetrwały wojnę, że nie padły ofiarą hitlerowskiego najazdu, tak, jak to miało miejsce, z warszawskimi biedakami ze Starówki, z Kanonii i Zapiecka, które podzieliły los zniszczonej Warszawy.

Patrząc na to karmienie gołębi, pomyślałem sobie, że jednak drogi naszemu sercu jest odwieczny Kraków, ze swoimi starymi przyzwyczajeniami, z hejnałem wygrywanym w każde południe ze szczytu wieży Mariackiego Kościoła. Sędziwymi kamienicami, krętymi uliczkami, no i ludźmi wzrosłymi w cieniu starych murów, miłującymi je nade wszystko, ludźmi mającymi znacznie więcej, niż my czasu. Po prostu dlatego, że życie ich uregulowanymi kroczy nadal drogami.

Nie znaczy to wcale, aby Kraków miał być poza nawiasem tego, czym żyje dzisiejsza Polska. Bynajmniej. Ostry zakręt historii, na którym znaleźliśmy się obecnie, na pewno daje się pogodzić z wymową wawelskich grobów, w których zresztą nie tylko królowie spoczywają. Wszelkie zachodzące w Polsce przemiany w niczym nie naruszają czci dla tych, którzy w odległych wiekach tworzyli dzieje narodu. I na pewno zawsze dążyć będzie nasza młodzież na wawelskie wzgórze, aby tutaj kłonić głowę przed tym, co było w naszej przeszłości prawdziwie wielkie, aby móc porównać przeszłość z teraźniejszością.

Zresztą co tu gadać, toć i my w Warszawie chcemy jak najrychlej wskrzesić z martwych, z ruin i zgliszcz Stary Rynek, Katedrę, Zamek Królewski i Kolumnę Zygmunta. I my pragniemy, aby w cieniu staromiejskich kamienic zagnieździły się znowu gołębie, odbywające codzienne spacery po zacisznej Kanonii. Gołębie, których by nie płoszył więcej huk dział i wybuchy bomb lotniczych. I wiemy na pewno, jak amen w pacierzu, że niedługo już to się stanie, że jeszcze obecne pokolenie doczeka powrotu do naszego miasta historii, której tak bardzo chciał nas pozbawić, obracając Polaków w naród niewolników, krzyżacki najeźdźca.

ALFA

Nowy tygodnik socjalistyczny w Czechach

PRAGA (PAP). W tych dniach wyszedł z druku pierwszy numer nowego tygodnika czeskiego „Smer", którego wydawcą jest klub polityczny „Socjalistyczna demokracja", a redaktorem — profesor uniwersytetu praskiego dr Dolansky.

Tygodnik ten zapowiada w swym programowym oświadczeniu, że popierać będzie linię postępowej polityki czechosłowackiego Frontu Narodowego.

O pomoc nauki

Wiktor Kościński

Ruch współzawodnictwa pracy w Polsce jest ruchem oddolnym, jest samorodnym ruchem robotniczym. W tym leży jego wielkość i w tym leży jego siła. Dlatego ruch współzawodnictwa pracy zdołał ogarnąć dziś już setki tysięcy robotników i pracowników w całej Polsce, we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

Z chwilą, gdy ruch ten stał się tak masowy i obejmuje coraz to nowe gałęzie produkcji — czas jest, aby z pomocą klasie robotniczej, której niepomierną zasługą jest zainicjowanie tej akcji, przyszła polska nauka — polscy technicy i polscy ekonomiści.

Droga wszystkich polskich przodowników pracy do swoich wyników, budzących w każdym Polaku uczucie szacunku i wdzięczności, była długa i trudna. A przecież ta droga, którą ci bohaterowie pracy musieli przebywać po omacku (co było rzeczą nieuchronną właśnie wobec całkowicie oddolnego charakteru ruchu współzawodnictwa pracy) w istocie rzeczy była na niejednym odcinku dawno już odkryta i zbadana przez specjalistów z dziedziny naukowej organizacji pracy, lub mogła być w oparciu o wyniki tej nauki, zrobiona znacznie szybciej i z mniejszym dla naszych dzielnych przodowników pracy trudem. Trzeba tu stwierdzić, że nasi naukowcy specjaliści od naukowej organizacji pracy dali się wyprzedzić górnikom, hutnikom, włókniarzom, kolejarzom i innym robotnikom i pracownikom.

A przecież droga, po której idzie ruch współzawodnictwa pracy, jeszcze nie jest zakończona. Można powiedzieć, że jeżeli nie we wszystkich gałęziach pracy, to przynajmniej w bardzo wielu jesteśmy dopiero na starcie. Przed naszymi uczonymi, specjalistami od naukowej organizacji pracy, staje więc wielkie zadanie — przystąpienia do współdziałania z wielotysięczną rzeszą robotniczą w celu ułatwienia jej wykonania tego wielkiego zadania, jakiego się podjęła — zadania podniesienia wydajności pracy.

Zwykłe ułożenie narzędzi na warsztacie, wystudiowanie każdego niezbędnego ruchu i odrzucenie zbędnej krzątaniny, zastosowanie minimalnego wysiłku fizycznego dla osiągnięcia określonego celu — tego wszystkiego może nauczyć robotników — naukowa organizacja pracy. Tego wszystkiego mają obowiązek nauczyć robotników specjaliści. W porozumieniu ze związkami zawodowymi, z organizacjami technicznymi powinni pójść na fabryki, kopalnie i warsztaty, obserwować pilnie dziedzinę pracy każdego robotnika i — jak lekarze — wynajdywać zbędne, nieracjonalne działania, eliminować je, oszczędzając w ten sposób wysiłku robotnikom i podnosząc ich wyniki pracy, a zatem ich zarobki. Specjalista naukowej organizacji pracy powinien stać się na fabryce najmilej widzianym gościem, wypróbowanym przyjacielem robotnika, zwłaszcza przodownika pracy. Wówczas wyniki współzawodnictwa pracy staną się jeszcze znacznie korzystniejsze, aniżeli te, które notowaliśmy dotychczas.

Te proste i zupełnie niekosztowne zmiany w technice pracy mogą nieraz wielokrotnie powiększyć wydajność pracy, zmniejszając równocześnie wysiłek robotnika. Celem naszym bowiem nie jest bynajmniej powiększenie wydajności pracy kosztem prostego wzmagania wysiłku mięśni, to jest kosztem zdrowia pracownika. Dążenie do zwiększenia wysiłku fizycznego może mieć miejsce tylko w granicach osiągnięcia normalnej, tj. przedwojennej wydajności pracy. Dalszy wzrost musi wnikać — niezależnie od wzrostu, powodowanego udoskonaleniami technicznymi — z właściwej racjonalizacji pracy, z eliminacji wszelkich strat czasu, wszelkiego marnotrawstwa.

Lecz nie na tym koniec. Akcja współzawodnictwa pracy nie byłaby zupełna bez równoczesnego zastosowania daleko posuniętych metod racjonalizatorskich w zakresie osiągnięcia jak największych oszczędności w produkcji, tj. wszechstronnych oszczędności zarówno w surowcach, jak w zużyciu maszyn i materiałów pomocniczych, jak również usprawnienie obiegu surowca i półfabrykatu wewnątrz zakładu, racjonalizacja magazynowania itd. itd.

Postawienie tego zagadnienia do rozwiązania szerokim masom robotniczym było ze wszech miar słuszne. Ale łudził by się ten, kto by sądził, że tym samym sprawa jest ostatecznie załatwiona. Wręcz przeciwnie. Do rozwiązania zagadnień racjonalizacji potrzebne są elementy, które tylko odcinkowo dostępne są robotnikom. I dlatego ruch racjonalizatorski wśród masy robotniczej, aczkolwiek niezmiernie pożyteczny i godny pochwały, może dawać tylko drobne, odcinkowe ulepszenia. Niewątpliwie suma tych ulepszeń może stworzyć dość poważną nawet całość, ale tym niemniej nie pozostającą w dostatecznej proporcji do wyników, które (niezależnie od ulepszeń, uzyskanych kosztem ciężkiego trudu i wieloletniego nieraz ślęczenia robotników) — powinny i mogą być osiągane przez kadrę techniczną, stojącą na czele zakładów pracy czy poszczególnych oddziałów — przy współudziale specjalistów od technicznej organizacji pracy.

Jest to prawda dobra zarówno dla przemysłu ciężkiego, jak lekkiego, jak budowlanego, jak wreszcie dla handlu czy biurowości. Dobra jest ona nawet dla administracji, gdzie możliwości ograniczenia liczby personelu przez odpowiednie uproszczenie metod pracy, przez racjonalizację ustawodawstwa z punktu widzenia potrzeb naukowej organizacji pracy oraz usunięcie zastarzałych biurokratycznych sposobów pracy — dałyby znacznie większe możliwości uzyskania oszczędności w etatach, w sumie pracy ludzkiej, zużywanej na uzyskanie określonego celu, aniżeli jest to obecnie możliwe.

Nie należy żałować kosztów na wyszkolenie odpowiednich fachowych kadr, nawet gdyby było trzeba wysłać pewne ekipy na przeszkolenie zagraniczne — bo to się na pewno opłaci. Nie należy zrażać się, że akcja ta rozłoży się na lata, bo w rzeczy samej akcja racjonalizacyjna nigdy nie ustanie, jako że powinna być nieodłączna od każdej pracy ludzkiej. Pracy tej nie należy przy tym odwlekać aż do czasu uzyskania specjalistów, przeszkolonych za granicą. Mamy już małą własną kadrę, a poza tym samo nastawienie naszych techników na tę drogę myślenia i pracy dać może bardzo poważne wyniki.

Wreszcie, obok specjalistów z dziedziny naukowej organizacji pracy, obok techników i psychotechników, obok socjologów i specjalistów z zakresu higieny i bezpieczeństwa pracy, akcją współzawodnictwa pracy powinni i muszą zająć się ekonomiści. Z chwilą, kiedy akcja ta stała się tak masowa, spowodowała niewątpliwie masowe zjawiska natury ekonomicznej. Spowodowała przekroczenia planu wytwórczego w niektórych przemysłach, a w innych np. zwiększone zapotrzebowanie na surowiec, niekiedy walkę z brakiem surowca, z reguły zwiększenie zapotrzebowania na energię, perturbację w planie uruchomienia środków komunikacyjnych, transportowych etc.

W niektórych przemysłach produkcja mogła wzrosnąć ponad plan, zgodnie z zapotrzebowaniem, o wiele przekraczającym nasze możliwości konsumcyjne czy eksportowe (np. węgiel, koks, energia, cukier etc.). Mogły być jednak i takie przemysły, w których produkcja wzrosła nie tylko ponad plan, ale także i ponad możliwość zbytu, łącznie z eksportem. Jeżeli tak wytworzone artykuły uległyby przy tym np. łatwemu zepsuciu w czasie, to doszlibyśmy do absurdów, że współzawodnictwo pracy prowadzi w pewnych przypadkach bezplanowej akcji do marnotrawstwa!

Z tego jasno wynika, że ekonomiści, zwłaszcza specjaliści od planowania w poszczególnych dziedzinach, muszą również stanąć do pomocy robotnikom, którzy zainicjowali i tak wspaniale rozwinęli akcję współzawodnictwa pracy. Muszą ustalić, gdzie ta akcja ma się odbywać bez określonych granic, a gdzie powinna być utrzymana w pewnych granicach, albo też połączona z przesuwaniem zwalniającego się personelu do innych deficytowych w pracę ludzką gałęzi pracy. Musi być ustalone, gdzie należy zdecydować się na unieruchomienie małych i przestarzałych technicznie, a więc i deficytowych finansowo fabryk na rzecz nowoczesnych, większych zakładów takiejże branży, z towarzyszącym takiemu postępowaniu przesuwaniem zwalniających się w ten sposób sił roboczych do wyżej wspominianych deficytowych w pracę ludzką gałęzi produkcji.

Oto, z grubsza biorąc, nowy, dotychczas na ogół nie poruszany, aspekt zagadnienia współzawodnictwa pracy. Aspekt, który nakazuje wszystkim pracownikom naukowym, przede wszystkim kadrom technicznym, inżynierskim (zresztą samorzutnie w znacznej mierze już to czyniącym), ale zwłaszcza zapóźnionym i niewykorzystanym w tym zakresie należycie kadrom specjalistów naukowej organizacji pracy oraz planowania ekonomicznego — stanąć do pomocy masom robotniczym.

PRZEGLĄD PRASY

ZESCHŁE LIŚCIE

Pismo Polonii Amerykańskiej „Nowa Epoka“ pisze na temat pozostających na emigracji:

Większość tych, co nie chcą wracać, to ludzie zepchnięci na bezdroża przez prowodyrów zagranicznych, którzy wiedząc o tym, że sami nie mogą wrócić, chcą aby jak najwięcej innych Polaków pozostało za granicami Polski. W ten sposób bowiem mogą się zabawiać w politykę, tworzyć różne „rządy“ i komitety i kolektować na te ich zabawy polityczne.

Propaganda, prowadzona systematycznie i celowo przeciw powrotowi do Ojczyzny polskich wysiedleńców wojennych, jest w najwyższym stopniu karygodną ze stanowiska narodowego. Ci nieodpowiedzialni, pod względem moralnym przywódcy lekceważą zupełnie fakt, że w ten sposób przyczyniają się do upływu krwi Narodu Polskiego, bo przecież ci, co się osiedlą na stałe w innych krajach, będą straceni na zawsze dla Polski. Ale panów tych nic to nie obchodzi. Tyle już szkód wyrządzili Polsce, że jeszcze jedna więcej, to dla nich drobnostka. Historia wyda na nich sąd surowy, na jaki rzeczywiście zasługują, a Naród Polski zapomni o nich tak jak się zapomina o zeschłych liściach, które wiatr rozniósł.

JASZUŃSKI W LONDYNIE

Bardzo zdziwiliśmy się w „Robotniku“ czytając w „Gazecie Polskiej“, paryskim dzienniku wychodźstwa polskiego artykuł naszego kolegi redakcyjnego, tow. Jaszuńskiego p.t. „Antyamerykanizm Anglików“, drukowany w swoim czasie w „Robotniku“.

„Gazeta“ zaopatrzyła przedruk podtytułem „Korespondencja z Londynu“. Nie mamy, rzecz jasna, nic przeciw przedrukom z „Robotnika“, wydaje nam się jednak, że dobre obyczaje dziennikarskie nakazują w takim wypadku powołać się na źródło. Poza tym stanowczo protestujemy przeciwko wysyłaniu redaktorów „Robotnika“ bez wiedzy redakcji i ich samych z Warszawy do Londynu.

Anglia broni funta szterlinga kosztem interesów francuskich

Pesymistyczne komentarze prasy londyńskiej i paryskiej

Wprowadzenie we Francji wolnego obrotu walutami zagranicznymi wywołało zaniepokojenie rządu i społeczeństwa brytyjskiego. Zachodzi bowiem obawa, że St. Zjednoczone będą mogły taniej zaopatrywać się w funty szterlingi we Francji, niż na drodze importu z W. Brytanii. Min. Cripps zapowiedział przedsięwzięcie szeregu środków, których celem będzie obrona wartości waluty angielskiej. Zaznaczył on, że środki te odbiją się ujemnie na życiu gospodarczym Francji.

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu Izby Gmin min. Cripps wygłosił przemówienie, w którym wyraził się krytycznie o francuskiej reformie finansowej. **Mówca zaznaczył, że rząd** francuski nie przyjął do wiadomości poważnych zastrzeżeń brytyjskich przeciwko reformie finansowej. Rząd brytyjski—zaznaczył Cripps — będzie musiał podjąć odpowiednie środki, aby zachować dotychczasową wartość funta szterlinga. Środki te mogą odbić się ujemnie na życiu gospodarczym Francji. Cripps podkreślił, że rząd brytyjski będzie czynił wszystko co w jego mocy, aby w swej akcji, zmierzającej do ratowania funta szterlinga, przysporzyć Francji, tylko takie trudności, które będą nieuniknione.

Następnie Cripps podał do wiadomości, że rząd brytyjski nie zamierza zmienić kursu szterlinga w stosunku do innych walut. W końcu Cripps wyraził przekonanie, że francuska reforma finansowa będzie miała charakter przejściowy i nie będzie stanowiła przeszkody na drodze do urzeczywistnienia planu Bevina.

LONDYN (PAP). Na giełdzie londyńskiej zanotowano poważny spadek kursów brytyjskich akcji państwowych. Kursy akcji kopalń złota podniosły się. Zmiany te pozostają w związku z dewaluacją franka.

Komentarze prasy brytyjskiej

LONDYN (PAP). Decyzja rządu francuskiego w sprawie dewaluacji franka wywołała powszechną konsternację w W. Brytanii. Nastroje te charakteryzuje najdobitniej wczorajszy „Reynolds News“, określając decyzję francuską jako „ciężki cios dla planu odbudowy W. Brytanii i jako całkowite pokrzyżowanie planów koordynacji gospodarki Europy Zachodniej“.

B. min. skarbu Dalton stwierdza na łamach labourzystowskiego „Daily Herald“, że decyzja rządu francuskiego jest bardzo złą odpowiedzią na propozycję Bevina utworzenia Unii państw Europy Zachodniej.

Zdaniem „Daily Express“ decyzja rządu francuskiego świadczy o tym, iż „nie ma żadnych warunków dla owocnej współpracy między W. Brytanią a kontynentalną Europą“. W. Brytania, której przyszłość związana jest z imperium, powinna z podziękowaniem odrzucić pomoc Marshalla.

Wpływowy „Financial Times“ — organ City — oświadcza, że posunięcie francuskie zadaje cios całemu systemowi opracowanemu w Bretton Woods.

„Daily Worker“ pisze: „W 48 godzin po ogłoszeniu przez Bevina projektu utworzenia bloku zachodniego, dewaluacja franka wykazała brak niezbędnych dla sformowania tego bloku podstaw gospodarczych“.

Opinie dzienników paryskich

PARYŻ (PAP). Decyzja rządu o dewaluacji franka i wolnym obrocie walutami spotkała się z szerokimi komentarzami prasy francuskiej, która omawia konsekwencje tego kroku na terenie wewnętrznym i międzynarodowym. Większość dzienników zapatruje się pesymistycznie na posunięcie rządowe, uważając, że dewaluacja franka wywoła gwałtowną zwyżkę cen na rynku wewnętrznym. Równocześnie zaś dzienniki zapatrują się sceptycznie na możliwości zwiększenia francuskiego eksportu, jak i ściągnięcia do kraju ukrytych za granicą dewiz.

„Liberation“ pisze na ten temat: „Dewaluacja — to przyznanie się do bankructwa. Aby eksportować nie zubożając rynku wewnętrznego należy produkować. W przeciwnym bowiem razie dewaluacja będzie krokiem do załamania waluty“.

Zdaniem „Franc Tireur“, to co się obecnie dzieje we Francji przypomina bardziej język kasyna gry, niż retorykę finansową.

„Combat“ zapowiada, że prywatne kapitały amerykańskie będą starały się inwestować we Francji podobnie, jak to już uczyniły we Włoszech. Zamiast prawdziwej pomocy — Francja zostanie wcielona do prywatnej gospodarki i ogólnej polityki amerykańskiej.

„Ce Soir“ stwierdza, że St. Zjednoczone liczą po decyzji rządu francuskiego o reformach finansowych na załamanie się walut europejskich.

PARYŻ (SAP). Dobrze poinformowane źródła podają, że wolny handel dolarami i portugalskimi escudos wprowadzony będzie od czwartku lub piątku bieżącego tygodnia.

W toku są rokowania o wprowadzenie wolnego handlu również i walutą szwajcarską.

Austria chce sądzić Papena i Schiracha

WIEDEŃ (PAP). Kanclerz Figl zwrócił się do Sojuszniczej Rady Kontroli w Londynie z prośbą o wydanie Austrii von Papena i von Schiracha, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności za zbrodnie popełnione w tym kraju.

Von Papen utorował Hitlerowi drogę do aneksji Austrii.

Von Schirach, b. przywódca młodzieży niemieckiej i gauleiter Wiednia w czasie wojny, oskarżony będzie o prześladowania polityczne oraz o zniszczenie Wiednia przez wydanie rozkazu jego obrony.

Podobno Rada Sojusznicza przychylnie ustosunkowała się do prośby Austrii.

Socjaliści belgijscy żądają abdykacji króla

BRUKSELA (obsł. wł.). Rada Naczelna belgijskiej partii socjalistycznej przyjęła rezolucję, w której potwierdza raz jeszcze stanowisko partii w tzw. „kwestii królewskiej“. W rezolucji tej czytamy: „Rozmowy wszczęte z Leopoldem III w imieniu rządu, mogą być kontynuowane z pożytkiem tylko w tym wypadku o ile celem ich jest przyśpieszenie rozwiązania konstytucyjnego, zgodnego z zasadniczymi interesami kraju — abdykacji“.

Strajk studentów w Madrycie

PARYŻ (PAP). Studenci wydziału nauk politycznych i ekonomicznych uniwersytetu madryckiego ogłosili strajk na znak protestu przeciwko nie dotrzymaniu przez władze przyrzeczeń udzielenia pracy absolwentom uniwersytetu. Gdy kilku studentów - falangistów — usiłowało wedrzeć się do gmachu uniwersytetu, doszło do poważniejszego starcia między nimi a strajkującymi studentami.

PRASA ZAGRANICZNA

PRASA FRANCUSKA O MOWIE BEVINA

„Ordre“ atakuje stanowisko Bevina w sprawie zachodnich granic Polski, po czym przechodząc do problemu niemieckiego, pisze:

„Pod maską słów Bevina szukamy ziarna prawdy i stwierdzamy, że polityka rządu londyńskiego w sprawie Niemiec jest sprzeczna z polityką Paryża i że René Mayer nie znalazł poparcia Stafford Crippsa dla realizacji swoich projektów finansowych, od czego może zależeć los naszego kraju.

Jesteśmy zakłopotani, myśląc o przeszłych stosunkach francusko-brytyjskich, które jeśli by były bardziej bliskie w okresie przedwojennym zaoszczędziły by Anglii i Francji okropności, które przyniósł im Hitler i Mussolini. Mamy nadzieję, że może państwa Beneluxu, (Belgia, Holandia, Luxemburg), a przede wszystkim Belgia, które mają, tak jak i my, sprzymierzyć się z Anglią, pomogą nam w wyperswadowaniu jej kupieckiego egoizmu, będącego fundamentem germanofilskiego pacyfizmu“.

Nawet prawicowa, gaulistowska „Aurore“ występuje przeciwko tym ustępom przemówienia Churchilla, które wspominają o konieczności nawiązania ścisłej współpracy z Niemcami. Dziennik pisze:

„Ach, gdyby chodziło tylko o zrezygnowanie z pewnych naszych żądań (jakże uprawnionych.) w stosunku do byłej Rzeszy, to moglibyśmy się zgodzić na rozważenie tego, — ale „wprowadzić naród niemiecki do rodziny narodów“ — to już przechodzi wszelką miarę!“

FRANCO I HITLER

Tygodnik radziecki „Litieraturnaja Gazeta“ demaskuje obłudę generała Franco, który odżegnuje się teraz od swego niemieckiego opiekuna, chcąc zatrzeć ślady zbrodniczej przeszłości.

Serrano Suner, szwagier gen. Franco, były minister spraw zagranicznych, powiedział nie bez przyczyny: „Franco i ja, a z nami falangistowska Hiszpania, nie tylko przysięgliśmy pomagać Berlinowi, lecz pragnęliśmy jego zwycięstwa całą siłą naszego gorącego i szczerego przekonania“.

Nikt o tym nie wątpi! Zbyt wiele mamy dowodów: „Niebieska dywizja“, uśmiechnięta twarz Franco na wspólnej fotografii z Hitlerem, dostawy broni i surowców dla Niemiec, a wreszcie oświadczenia „caudillo“: „Gdy zajdzie potrzeba, wyślemy milion ludzi dla obrony Berlina“ (cóż za przechwałki! jakich to ludzi, skąd?), „Sprzymierzeńcy przegrali wojnę“ (Prognoza Franco w przededniu Stalingradu). Żałobą i łzami w oczach przywitał Franco pogrom faszyzmu, upadek swych dwóch panów.

A dzisiaj? — portret Hitlera znikł z gabinetu Franco, jako nieprzyjemny ślad przeszłości. Lecz jak wymazać ślady własnych czynów, ślady własnych zbrodni? Franco dokłada wszelkich starań w tym kierunku. Z jego zapewnień wynika, że na stanowisko głównego kata Hiszpanii zamianował go nie Hitler, jak to wiadomo całemu światu, lecz... sama opatrzność (wszyscy dyktatorzy, jak wiemy, są nielegalnymi dziećmi opatrzności). Tak Franco powiedział niedawno jednemu z reporterów. I spojrzawszy na portret papieża, dodał: „Nigdy nie wierzyłem w zwycięstwo Hitlera, ponieważ symbolizował on zło wobec Boga...“.

WIEŚCI Z KRAJU

WSPÓLNIK DOLEWSKIEGO SKAZANY NA 5 LAT WIĘZIENIA

Rejonowy Sąd Wojskowy w Łodzi zakończył serię spraw związanych z sabotażową działalnością Dolewskiego. Na ławie oskarżonych zasiadł były dyrektor naczelny Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego — Arkadiusz Ajszczak.

Sąd uznał oskarżonego winnym zarzucanych mu aktem oskarżenia przestępstw i skazał go na 15 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 5 oraz konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa.

NOWY DWORZEC W OLSZTYNIE

W dniu 24 stycznia rb. oddano do użytku odbudowany Dworzec Główny w Olsztynie. Projektodawcą budynku dworcowego jest architekt Bernhardt. Wnętrze dworca urządzone jest wygodnie i estetycznie. Na peronach i w poczekalniach zainstalowano 31 megafonów informujących podróżnych o czasie przybycia i odejścia pociągów. Dworzec posiada centralne ogrzewanie.

PLAGA DZIKÓW W OLSZTYŃSKIM

Z różnych miejscowości woj. olsztyńskiego sygnalizują o pojawieniu się dzików, które podchodzą nawet w rejon zabudowań gospodarskich, czyniąc niekiedy poważne szkody. W lasach powiatów wschodnich stwierdzono obecność kilkunastu wilków.

W najbliższym czasie przeprowadzone będą obławy, połączone z polowaniem na te szkodniki.

PACZKI Z AMERYKI

Z krajów zamorskich nadeszło w 1947 r. do Polski drogą przez Gdańsk i Gdynię 2.848.895 paczek. W tym samym czasie przewiezionych zostało w tranzycie przez Polskę do Czechosłowacji, Węgier i.t.p. 18.296 worów paczkowych.

W r. 1946, do Polski nadeszło z zagranicy wprawdzie więcej, bo 3.126.207 paczek, ale ilość otrzymanej przez nas tą drogą w br. odzieży i żywności przewyższa ilości z 1946 r., w ub. r. bowiem Ameryka zezwoliła na wysyłanie do Polski paczek o wadze do 20 kg (poprzednio tylko do 5 kg). Przeciętna waga paczek dostarczanych nam z zagranicy, przewyższała 10 kg.

WĘGIEL DO BELGII

W związku z zakończeniem wyładunku ze statku „Lida“ 5 nowych dźwigów 17-tonowych, zakupionych dla Szczecina z demobilu we Francji, w dniu 26 bm. statek ten opuścił port szczeciński z pierwszym transportem polskiego węgla do Belgii w ilości 1.700 ton.

BEKONY DO ANGLII

Z Gdyni odszedł w dniu 25 bm polski parowiec „Lublin“. Statek powiózł w eksporcie do Anglii 658 ton tkanin wełnianych, bawełnianych i bekony.

Tow. Rapacki na inspekcji portów

W dniu 24 bm. przybył do Szczecina min. Żeglugi tow. Rapacki. Po zapoznaniu się z bieżącym stanem robót portowych, w niedzielę udał się w dalszą podróż na inspekcję małych portów do Kołobrzegu, Darłowa i Ustki.

Tow. Sokołowski z wizytą w Krakowie

Badając zagadnienia gospodarcze rejonu krakowsko - kielecko - rzeszowskiego, wiceprezes CUP, tow. Sokołowski, bawił ostatnio w Krakowie, gdzie zapoznał się z zagadnieniami rolnictwa, chałupnictwa, przemysłu i samorządu miejskiego. Tow. min. Sokołowski zwiedził następnie zakłady „Solvay“ w Borku Falenckim i uczestniczył w konferencji, zorganizowanej w Akademii Górniczej na temat poszukiwania gazu ziemnego pod Mielcem.

Zgon znakomitego geologa prof. M. Limanowskiego

W niedzielę, 25 stycznia, o godz. 6 rano zmarł w Toruniu Mieczysław Limanowski, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, znakomity geolog i geograf, ceniony teatrolog i historyk sztuki oraz zasłużony organizator życia kulturalnego.

Współpraca gospodarcza ZSRR i USA leży w interesie obu narodów

Wywiad z amb. Paniuszkinem

MOSKWA (PAP). Prasa opublikowała wywiad, udzielony przez ambasadora radzieckiego w St. Zjednoczonych, Paniuszkina, korespondentowi agencji Associated Press.

Oto niektóre pytania korespondenta i odpowiedzi ambasadora Paniuszkina:

Czy nie uważa Pan wzrastających przeciwieństw między Zw. Radzieckim i St. Zjednoczonymi za nieuchronne ze względu na różnice między dwoma systemami politycznymi?

Polityka zagraniczna Zw. Radzieckiego uznaje fakt istnienia dwóch różnych systemów. Generalissimus Stalin, odpowiadając na analogiczne pytanie Harolda Stassena 9-go kwietnia 1947 r. stwierdził, że Zw. Radziecki i St. Zjednoczone mogą niewątpliwie wzajemnie ze sobą współpracować. Różnice systemów nie stanowią przeszkody dla poprawy i dla rozwoju politycznych, gospodarczych i kulturalnych stosunków między naszymi krajami.

Czy ma Pan zamiar podjąć starania o zwiększenie obrotów handlowych między Zw. Radzieckim a St. Zjednoczonymi?

Oba nasze kraje są jednakowo zainteresowane w zwiększeniu wzajemnych obrotów handlowych. Obecnie jednak amerykańskie organy, regulujące wymianę handlową, stosują wobec handlu ze Zw. Radzieckim metody, mające charakter dyskryminacyjny, co oczywiście nie sprzyja rozwojowi handlu między naszymi krajami.

W jaki sposób St. Zjednoczone mogą najskuteczniej pomóc Zw. Radzieckiemu w odbudowie zniszczonych podczas wojny terenów?

Jak wiadomo, Zw. Radziecki realizuje 5-letni plan odbudowy i rozwoju swej gospodarki narodowej. Plan ten opiera się na wszechstronnym wykorzystaniu własnych zasobów kraju. Naród radziecki z powodzeniem wykonuje ten plan, odbudowując własnymi siłami zniszczone podczas wojny tereny. Równocześnie Zw. Radziecki wznawia i rozwija swe stosunki handlowe z innymi krajami. Dlatego odpowiedzią na Pańskie pytanie byłaby normalizacja handlu radziecko - amerykańskiego. Nie należy pominąć milczeniem okoliczności, że realizacja jałtańskich i poczdamskich uchwał w sprawie reparacji miałaby wielkie znaczenie.

Czy Pan zamierza obecnie lub w najbliższej przyszłości wznowić radziecko - amerykańskie rozmowy w sprawie pożyczki dla Zw. Radzieckiego w wysokości 1 miliarda dolarów?

Nie. W obecnej sytuacji nie mam zamiaru wystąpić z inicjatywą w tym kierunku. Myślę, że pożyczka, o której mowa, powinnaby być traktowana jako normalne handlowe przedsięwzięcie w interesie obu krajów. Niektóre jednak koła amerykańskie odnoszą się do tego zagadnienia inaczej.

Ateński minister wojny stwierdza słabość własnej armii

Masowa spekulacja złotem pogłębia anarchię gospodarczą

Sukcesy armii demokratycznej wywołują rozprzężenie militarne i gospodarcze w części Grecji zajętej przez monarchistów. Minister wojny rządu Sofulisa przyznał, że armia ateńska jest zbyt słaba, by skutecznie przeciwstawić się naporowi wojsk gen. Markosa. Brak zaufania ludności do rządu ateńskiego wywołuje silną inflację i spekulację złotem.

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Aten, najpoważniejsze walki w ciągu ostatnich 10 dni toczą się w Etoloakarnanii, zwłaszcza na terenach, położonych na północ od miasta Navpaktos. Po zajęciu przez armię demokratyczną miasta Arakhova, rozbito 2 bataliony rządowe i oddział żandarmerii. Partyzanci zaatakowali miasto Platanos, gdzie były skoncentrowane oddziały rządowe.

W toku debat w parlamencie ateńskim min. wojny Stratos podkreślając zaciekłość walk pod Platanosem i Konicą oświadczył, że armia rządowa jest zbyt słaba, by z powodzeniem odpierać ataki partyzantów we wszystkich częściach Grecji.

Zachwianie drachmy

LONDYN (PAP). Kryzys zaufania do rządu ateńskiego spowodował masową wymianę banknotów drachmowych na złoto. W związku z tym kurs złotego suwerena podniósł się o 30 proc. od świąt Bożego Narodzenia, a równolegle podniosły się ceny prawie wszystkich towarów. Masowe zakupy złota wywołują inflację.

Gazety ateńskie zamieściły opis burzliwej sceny do jakiej doszło między doradcą ekonomicznym Misji Amerykańskiej Clay'em, a greckim min. finansów — Helmisem.

W czasie niedawnej konferencji w Banku Grecji, poświęconej zagadnieniom gospodarczym, Clay stracił panowanie nad sobą, walił pięścią w stół i groził Helmisowi dymisją.

Władze greckie dołożyły starań, by incydent ten zatuszować. W kołach politycznych skandal powyższy oceniają jako jeden z przejawów zaostrzenia się stosunków między partią populistów a jej mocodawcami amerykańskimi.

W odpowiedzi na terror — zakładnicy

RZYM (PAP). Kwatera główna armii demokratycznej, wobec nieustannych prześladowań demokratów greckich ze strony monarchistów, wydała oddziałom wojskowym rozkaz brania jako zakładników wybitniejszych monarchistów. Zakładnicy ci zostaną wydani rządowi w zamian za zwolnienie uwięzionych demokratów.

W wykonaniu tego rozkazu, poseł liberalny Kontsapetalos, uprowadzony niedawno przez powstańców, wydany zostanie rządowi ateńskiemu, po zwolnieniu przezeń czołowych przywódców ruchu powstańczego — Gavrilidisa, Hadżybeja, Serapisa i Lurisa i wydaniu im wiz wyjazdowych do Włoch, Francji lub Czechosłowacji.

USA odmówiły wiz delegacji Światowej Federacji Młodzieży

LONDYN (SAP). Rząd St. Zjednoczonych odmówił udzieleni wiz tranzytowych delegacji Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która miała się udać do Południowej Ameryki. Delegacja ta miała zapoznać się z warunkami życia młodzieży i przygotować się w ten sposób do konferencji Młodzieży Ameryki Łacińskiej, która odbędzie się w przyszłym miesiącu.

Radio moskiewskie stwierdza, że — odmowa St. Zjednoczonych jest próbą zaciągnięcia „żelaznej kurtyny“, w celu przeszkodzenia współpracy młodzieży demokratycznej całego świata.

Na stronie

Signum

„Poznacie je po ich czynach“ —
tak mówi Testament Nowy.
Niejednego zaś pisarza
poznasz z błędów językowych.

BENEDYKT HERTZ

Komisja atomowa ONZ rozpatruje projekt radziecki

N. JORK (PAP). Komisja Atomowa ONZ zakończyła dyskusję nad par. 1 projektu radzieckiego o rozciągnięciu kontroli międzynarodowej nad energią atomową. Paragraf ten przewiduje wprowadzenie „ścisłej kontroli międzynarodowej jednocześnie nad wszystkimi środkami umożliwiającymi wydobywanie surowca atomowego oraz produkcję materiałów atomowych i energii atomowej“.

W dyskusji przedstawiciel radziecki Gromyko ponownie podkreślił, że Zw. Radziecki przywiązuje duże znaczenie do rozciągnięcia jednoczesnej kontroli nad zakładami energii atomowej, polemizując z wywodami delegata angielskiego, który domagał się stopniowego wprowadzenia kontroli.

Gromyko poruszył także sprawę zawarcia konwencji o zakazie broni atomowej i innych środków masowego niszczenia, podkreślając, iż pozostali członkowie komisji nie poświęcają temu zagadnieniu dostatecznej uwagi.

Sewańska kaskada

Największe osiągnięcie radzieckiej techniki

Poniżej drukujemy z pewnymi skrótami reportaż znakomitego pisarza i publicysty radzieckiego M. Iljina, opublikowany w ostatnim numerze tygodnika „Smiena".

Erywań, stolica Armenii, leży nad Zangą. Niewielką tę rzeczkę, oblewającą miasto od zachodu, czeka w przyszłości wybitna „kariera". Nie uprzedzajmy jednak wypadków i cofnijmy się do źródeł Zangi, znajdujących się w skalistych górach Małego Kaukazu. Wśród wysokich szczytów lśni tafla jednego z największych na świecie jezior wysokogórskich, zdławionego kamiennym uściskiem potężnych skał. Ormianie zwą je „Sewanem" tj. „Czarnym klasztorem". Nazwa ta pochodzi od klasztoru, wybudowanego tu przed tysiącem lat; ruiny jego dotrwały do dzisiejszego dnia na małej skalistej wysepce.

60 miliardów metrów sześciennych wody

W kamiennej czaszy Sewanu znajduje się 60 miliardów metrów sześciennych wody. Wyobraźmy sobie na chwilę, że czasza ta przewróciła się, a wody jej rozlały się gigantycznym strumieniem po całej Armenii. Na każdy metr kwadratowy ormiańskiej ziemi wypadło by po dwa metry sześcienne wody. Spienione potoki zakryłyby momentalnie wszystkie miasta republiki ,osady, ogrody i niwy. Oto co kryje się za liczbą, złożoną z szóstki i dziesięciu zer.

Woda jest jednym z najważniejszych źródeł dobrobytu Armenii. Z wodą wiązał naród ormiański swe marzenia o szczęściu, wodzie poświęcał wiele legend i bajek. Od niej zależy rozmiar siewnej przestrzeni, urodzaj zboża, bawełny ,owoców i winnej latorośli. Dlatego też 60 miliardów wody, które mieści czasza Sewanu, stanowią nieoceniony skarb narodowy republiki. Jedynymi władcami sewańskiej wody były przez długie wieki ryby, zaludniające obficie jezioro. Nieznaczna tylko część wód spływała Zangą, jedyną rzeką, wyciekającą z Sewanu.

„Nowourodzona" ziemia

Jeszcze przed wojną opracowali radzieccy hydrotechnicy dokładny plan eksploatacji skarbów Sewanu, projektując obniżenie poziomu jeziora o 50 metrów i skierowanie jego wód do doliny Araratu korytem Zangi. Sewan jest już w tej chwili niższy o dwa metry; białe pasmo wapniaków, w około jego brzegów, zdradza poprzedni poziom jeziora. Z tego powodu, wyschło małe błotniste jeziorko Gilli, połączone wąską cieśniną z Sewanem. Gilli, nad którym gnieździły się do niedawna miliony ptaków (tzw. „ptasi hotel") przestało istnieć. Jego wody uciekły do Sewanu, a stąd przez Zangę odwadniającymi kanałami — do okolicznych kolchozów i sowchozów.

Również poziom Sewanu będzie rokrocznie obniżał się, dopóki nie osiągnie granicy, wyznaczonej jeziorу przez uczonych. Chodzi tu o poprawkę 50-metrową, którą inżynierowie zamierzają wnieść w przyrodę. Osiągnięta przez tę korekturę woda użyźni 200 tys. hektarów ziemi i gruntów pod ogrody. Ponadto przewiduje się uzyskanie nowych gruntów uprawnych nad brzegiem jeziora w miarę obnażania się jego urodzajnych brzegów. Obliczono, że „nowourodzonej" ziemi pojawi się około sto tysięcy hektarów. W rezultacie wzrośnie przestrzeń siewna Armenii półtorakrotnie w porównaniu ze stanem dzisiejszym.

Elektrownia wodna we wnętrzu skały

Sewan będzie jednak nie tylko użyźniał ziemię. Jezioro jest także gigantycznym rezerwuarem taniej energii elektrycznej, przedstawiającej olbrzymią wartość dla kraju pozbawionego własnej nafty, węgla lub innego rodzaju paliwa, przywożonego tutaj z odległych o tysiące kilometrów miejscowości. Sewan leży na wysokości 2,000 m nad poziomem morza a rzeka Araks, do której wpada Zanga, płynie o 1000 m niżej. Zanga opuszcza się więc o jeden kilometr na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów, dzielących jej źródło od Araksu. Technika wykorzysta ten olbrzymi spadek wód w ten sposób, że na Zandze powstanie kilkanaście zapór wodnych z olbrzymimi jeziorami u ich stóp. Nad tymi jeziorami, położonymi jedno niżej drugiego, powstaną olbrzymie hydrocentrale, których turbiny poruszać będzie woda, spadająca z wyższego stopnia „wodnej drabiny" Zangi. Każda kropla wody będzie tu kilkakrotnie wykorzystana, a Zanga zaawansuje do roli „najpracowitszej" z rzek radzieckich. Będzie ona przypominała olbrzymi wodospad, a raczej kaskadę, stąd też przyszły kompleks hydro - energetyczny otrzymał nazwę „Sewano - Zangańskiej Kaskady".

Kanakiera jest jednym ze stopni sewańskiej kaskady. Kanakierska hydrocentrala, zbudowana wśród dzikich skał górskich, została oddana do eksploatacji bezpośrednio przed drugą wojną światową. Obecnie buduje się w ramach powojennej „piatiletki" dwie następne stacje: Giumuską i Jeziorną. Pierwsza z nich będzie najpotężniejszą elektrostacją projektowanej kaskady i przewyższy swą mocą wszystkie, istniejące dziś w Armenii, elektrownie, razem wzięte. Budowa jej jest połączona z wielkimi trudnościami, wymaga bowiem przebicia 18 kilometrów tuneli, przekopania kanałów i skonstruowania kilku akweduktów. Stacja Jeziorna, będąca również w budowie, wznosi się nad samym brzegiem Sewanu i jest najwyższym stopniem kaskady. Tutaj stanie również ogromna śluza, która będzie regulowała dopływ wód jeziora do turbin wszystkich stacji kaskady.

Prace nad stacją Jeziorną dobiegają końca. Niewtajemniczony na próżno jednak będzie rozglądał się za jakimkolwiek budynkiem lub halą maszyn. Cała hydrocentrala Jeziornej znajduje się we wnętrzu skały. Jest to pierwsza stacja hydroelektryczna podziemna w Związku Radzieckim.

Hydrostacje Armenii wyprodukowały w 1913 r. — 5 milionów kilowatgodzin energii elektrycznej. W r. 1950 dadzą one 60 milionów kilowatgodzin. Takimi krokami posuwa się socjalistyczne budownictwo w Związku Radzieckim.

(tłumaczenie z rosyjskiego)

„Meteory" czy domy

Wyścig bombowca z domem mieszkalnym

Poniżej zamieszczamy korespondencję z Londynu zawierającą sprawozdanie z wycieczki prasowej do największej w Anglii fabryki samolotów.

Londyn, w połowie stycznia

W wycieczce, urządzonej przez londyński Związek Zagranicznych Dziennikarzy do fabryki samolotów, położonej w środkowej i północnej części Anglii, wzięło udział 32 korespondentów wszelkiego rodzaju pism zagranicznych. Byli Hindusi i czarujący mój przyjaciel chiński Daniel Lii. Był Nikitym z sowieckiego Tassu i pani Mc Govan z New York Sun. Towarzystwo pod każdym względem mieszane. Geograficznie ,rasowo, politycznie. Ale wszyscyśmy czuli, że to, co nam pokazano, jest może ciekawsze, a nawet ważniejsze, niż opisywanie dramatycznych scen na politycznej szachownicy co jest naszym powszednim chlebem dziennikarskim.

Zaproszeni zostaliśmy do zwiedzenia zakładów t. zw. „Grupy Hawker Siddeley", która zrzesza drugą lub trzecią na świecie, według zasięgu i rozmiarów, organizację producentów wszelkiego rodzaju samolotów. Fabryki samolotów w Anglii po wojnie produkują także szereg innych przedmiotów, budowanych z tych samych surowców, co transportowce powietrzne lub ciężkie bombowce. Jednym z najważniejszych „pobocznych zajęć" jest tu budowa mieszkalnych domków aluminiowych. Przyznaję się, że obejrzenie fabryki domków bardziej mnie interesowało, niż lot pokazowy największego na świecie olbrzyma — bombowca „Lincolna".

Najszybszy „Meteor"

Pierwszą wizytę złożyliśmy w Hucclecote, gdzie mieszczą się znane wytwórnie samolotowe „Gloster Aircraft Company"). Ich „Hurricany" i „Typhoony" walczyły podczas Bitwy o Wielką Brytanię między sierpniem 1940 i majem 1941 roku przeciwko bombowcom niemieckim, które miały według słów Goeringa zrównać z prochem miasta angielskie.

W 1944 roku wymieniona wytwórnia wysłała do boju najszybszy samolot na świecie, pędzony motorem wybuchowym. Nasza wycieczka miała być obecna przy próbie pobicia własnego rekordu szybkości, który dotąd wynosił 618 mil na godzinę (około 1050 kilometrów).

Pogoda była fatalna. Wiatr na lotnisku wyprawiał dzikie tańce. Ale lotnik, dowódca eskadry Waterton uparł się, że będzie latał. Latał na najnowszym Meteorze 4. Jest to średni bombowiec, który może także być uważany za pościgowca z powodu swego uzbrojenia w automatyczne karabiny maszynowe i działka. Lot się nie udał. Co prawda samolot śmignął nad naszymi głowami, jak pocisk karabinowy, osiągając szybkość 660 mil, ale własna szybkość była o 60 mil mniejsza. Resztę dołożył wiatr. Próba była karkołomna i Waterton musiał tym razem zrezygnować z pobicia rekordu swego poprzednika. Dla nas, politycznych dziennikarzy, emocja widzenia pocisku, kierowanego przez człowieka (raczej otyłego, raczej nie bardzo młodego i z wielkim czarnym wąsem) była nie mniejsza, jeśli nawet nie stało się zadość wymaganiom 3 międzynarodowych sędziów, którzy razem z nami przybyli na lotnisko.

Armstrong

Nazajutrz zawieziono nas przez piękny Strattford-On-Avon, gdzie stoi domek, w którym urodził się Szekspir, i gdzie w niewielkim kościółku leżą jego prochy, do Coventry, gdzie mieszczą się jeszcze potężniejsze fabryki samolotów „Armstrong Whitworth Aircraft". Armstrong podczas wojny budował najcięższe bombowce na świecie, które w ostatniej fazie zmagań woziły do Niemiec bomby ważące każda po 10 ton.

Teraz Armstrong wytwarza jeszcze cięższe bombowce „Lincolny". Są one w stanie wozić pociski 12 tonowe. Widzieliśmy takiego olbrzyma, lekko oderwał się od ziemi pokazywał akrobatyczne sztuki nad naszymi głowami (ku naszemu wielkiemu strachowi, jeśli mam być szczery). Tam też pokazano nam „Latające Skrzydło" o cudacznym kształcie, które podobno ma zrewolucjonizować lotnictwo w najbliższych latach. Ale ten nowy samolot jest jeszcze w stanie eksperymentalnym. I niedużo nam chciano o nim opowiadać..

Fabryki samolotowe budują nie tylko maszyny dla Królewskiej Floty Powietrznej, czyli RAF-u. Inżynierowie oprowadzali nas po olbrzymich halach w których pracuje 6000 robotników (wśród nich około 1500 kobiet), i z wielką dumą zaprowadzili nas do wnętrza srebrnego transportowca pasażerskiego, który ma być w końcu bieżącego roku produkowany masowo dla linii angielskich. Jest to najnowszy samolot tego rodzaju, posiadający 31 miejsc dla pasażerów, nie licząc obsługi. Jego szybkość normalna będzie wynosiła 400 kilometrów na godzinę. Posiada wszystkie wymarzone wygody dla pasażerów i wyklucza możliwość wypadków. Tak w każdym bądź razie zapewnia się pasażerów.

Nareszcie o domach

Pan Harrington, który jest naczelnym dyrektorem wytwórni aluminiowej, podobno jedynej na świecie tego rodzaju, i który z wielkim sentymentem opowiadał mi o swoich przedwojennych polskich znajomych z warszawskiego „Ursusa", woli raczej domki niż bombowce.

W tym samym Hucclecote, gdzie z „Meteorów" opuszcza co tydzień hale fabryczne, znacznie więcej gotowych domków wyjeżdża na platformach samochodowych. Są to domki zbudowane z aluminiowych części zniszczonych samolotów. Są one przeznaczone dla niewielkich rodzin. Taki domek mieści w sobie 3 pokoje, niewielki haul wejściowy, kuchnię i łazienkę. Taki domek posiada własne centralne ogrzewanie i wszystkie możliwe wygody tak w łazience, jak i w kuchni, nie wyłączając elektrycznej lodowni i, oczywiście, zimnej i gorącej wody przez 24 godziny na dobę. Domki te są teraz produkowane wyłącznie na zamówienie rządu. Podobnych fabryk, wytwarzających gotowe domki aluminiowe, jest w całym kraju 5. Zwiedzana przez nas fabryka w roku 1947 wypuściła ich 8750. W bieżącym roku będzie 10.000. Idą one teraz głównie do okręgów górniczych.

Widzieliśmy cały proces produkcji domków. I nie mogliśmy mu się nadziwić. W fabryce pracuje 1600 robotników. Rezultatem ich pracy jest zupełnie gotowy domek co 10 — 12 minut. W jednej części olbrzymiej sali robotnicy wytwarzają wszystkie części domku, a w drugiej — inni, na ruchomej taśmie, zestawiają gotowe części. Równocześnie na linii znajduje się 15 domków. Cała droga na taśmie, od podłogi do dachu, trwa 4 godziny. Dyrektor fabryki opowiedział nam o wypadku, kiedy domek zaczęty o godzinie 8 rano, został o 12 w południe umieszczony na trzech autach-platformach, odesłany do miejscowości, znajdującej się o 350 kilometrów od wytwórni, i tegoż samego dnia, wieczorem, rodzina, której domek został przydzielony przez miejscowy magistrat, przygotowywała się do pierwszego snu w nowych, świeżych ścianach.

Rząd płaci za domek 1000 funtów. Lokator, który go otrzymuje, płaci czynsz, wynoszący najwyżej 1 i pół funta tygodniowo. Kandydaci na domki otrzymują je w określonej kolejności według ilości „punktów", która w pierwszym rzędzie zależy od wielkości rodziny i braku odpowiedniego mieszkania. Mimo, że program rządowy przewiduje w bieżącym roku zbudowanie 240 tysięcy nowych domków rodzinnych, nie łatwo jest zdobyć miejsce w kolejce na rok bieżący. W jednym tylko Londynie Niemcy zrównali z ziemią 200 tysięcy domów. Ich poprzedni mieszkańcy, a także górnicy oraz robotnicy rolni, są pierwszymi kandydatami na nowe domki.

Podziwialiśmy szybkość „Meteora" i wielkość „Lincolna". Ale jeśli chodzi o mnie, to wolałem widzieć złomy bombowców, które w przeciągu 4 godzin wygrały wyścig z najszybszym samolotem i stały się wygodnym domkiem dla szczęśliwej rodziny.

LUCJAN BLIT.

Czytelnicy mają głos

Nadnorma

Dobrze się stało, że tow. „Alfa" w swym artykule „Przodownicy", wydrukowanym „Na marginesie" w Nr. 14 „Robotnika", wyjaśnił sens reklamowania rekordów, osiąganych przez naszych pionierów pracy w różnych dziedzinach życia gospodarczego. Że podkreślił podwójny efekt, osiągany przez tych liczonych na miliony budowniczych Polski. Że dają z siebie maksimum wysiłku, że przekraczają normy nie dlatego, by osiągnąć lepszą zapłatę, a dlatego, że są świadomymi obywatelami. Tow. „Alfa" zauważa, że w swoim otoczeniu spotykamy nieraz ludzi, którzy sceptycznie odnoszą się do wytycznych programu dzisiejszej demokracji, z niewiarą do osiągnięć gospodarczych, patrzą na wszystko przez czarne okulary i nie chcą albo nie potrafią dojrzeć wschodzącej na horyzoncie jutrzenki dla ludzi pracy.

Właśnie w trosce o pobudzenie ludzi małego serca do walki o lepszą przyszłość, gwoli szybszego strząśnięcia z nich zaśniedziałej skorupy bierności oraz wskrzeszenia wiary, że opisywane osiągnięcia dzisiejszego świata pracy są realne i poważne należałoby na łamach prasy poruszyć zagadnienie „przekraczania norm" czy produkcji ponad „zaplanowanie".

Jest to, uważam, problem z jednej strony b. ciekawy, z drugiej zaś tak istotny dla nawrócenia „pogan" na „naszą wiarę" że odpowiednie jego naświetlenie na pewno przekona nie tylko teoretyków i biernych widzów zmagań o nowe zdobycze gospodarcze, ale zrodzi tysiące nowych entuzjastów i zapaleńców.

Zagadnienia tego nie można zamknąć w krótkim artykule czy reportażu. Muszą się wypowiedzieć obszernie fachowcy wszystkich branż, by zainteresować i otworzyć oczy malkontentom, stojącym na uboczu. Bo rzeczywiście tym ludziom trudno jest wytłumaczyć, jak to się stało, że robotnik „X" wyrobił 185 proc. normy; na pierwszy rzut oka wydaje się to być po prostu trickiem propagandowym. A sam robotnik entuzjasta wzmiankę w prasie przyjmuje za dobrą monetę, bo wierzy, że tak jest istotnie, ale i jego trzeba przekonać i nauczyć, by patrzył na te zagadnienia krytycznie — okiem ekonomisty, by i w nim z czasem nie zrodziła się wątpliwość.

Obywatel uprzedzony, względnie krytycznie odnoszący się do tych zjawisk, będąc laikiem, urobi w sobie przekonanie, że ci wszyscy, którzy zaplanowali daną produkcję nie mają „zielonego pojęcia" i nie orientują się jakie winno być minimum wydajności pracy, albo świadomie je obniżają, by w ten sposób podnieść wynagrodzenie przez wykonanie większego akordu.

Tych zagadnień nie wolno pozostawiać w ukryciu, trzeba o nich dużo mówić i pisać — przy każdym wyróżnieniu robotnika analizować i udowadniać, że wypracowana nadnorma, była naprawdę wypracowana.

Reasumując, pozwalam sobie zaapelować do tych Towarzyszy, którym dobro sprawy robotniczej leży na sercu, by wypowiadali się na łamach „Robotnika".

Wug.

Asystent — antysemita

Na klinice chirurgicznej Uniwersytetu Łódzkiego popisuje się ostatnio starszy asystent dr. ZAKASZEWSKI antysemityckimi kawałami. Obraża i odzywa się w zupełnie nieodpowiedni sposób do studentów Żydów, wymyślając im od azjatyckich obyczajów i jarmarku żydowskiego.

Mamy wrażenie, że w dzisiejszych nowych czasach takie zachowanie się asystenta, kierującego ćwiczeniami na klinice uniwersyteckiej, jest conajmniej nieodpowiednie.

Grupa studentów
Uniwersytetu Łódzkiego
(nazwiska znane Redakcji)

Dlaczego wymówiono pracę żonie?

Jestem Referentem Wojskowym Zarządu Miejskiego w Wyszkowie. W tym samym urzędzie w Referacie Aprowizacji zatrudniona jest również moja żona. Po przeszło półtora-rocznej pracy Zarząd Miejski dopatrzył się, że jako małżeństwo nie możemy razem pracować i wymówił żonie pracę powołując się na art. 10 Ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o Państwowej Służbie Cywilnej (Dz. U. R. P. Nr. 21 poz. 164).

W sprawie tej zwróciłem się do Wydziału Powiatowego w Pułtusku, ponieważ w moim zrozumieniu ustawa mówi o zwolnieniu takich małżeństw, które podlegają sobie w czasie wykonywania pracy — pod względem rachunkowości, kontroli, zarządu i dysponowania materiałami gospodarczymi. Ponieważ nie sprawuję żadnej kontroli nad pracą mej żony uważałem, że decyzja Zarządu Miejskiego jest krzywdząca. W Wydziale Powiatowym oświadczono mi, że pozbawienie pracy mej żony jest wynikiem interpretacji danej ustawy przez Zarząd Miejski i że Wydział Powiatowy żadnego stanowiska w tym wypadku zająć nie może, ponieważ nie wie, jak sprawy tego rodzaju należy rozpatrywać.

Jestem zdemobilizowanym Oficerem W. P., mam na utrzymaniu 2 dzieci. Pensja moja wynosi 4.500.— zł. Taką samą pensję pobierała dotychczas moja żona. Obecnie materialna strona mego życia pogorszy się o 50 proc.

Proszę o poinformowanie mnie, czy ustawa o zwalnianiu małżeństw jest wprowadzona w życie w całym kraju, czy tylko w Zarządzie Miejskim miasta Wyszkowa, ponieważ w naszym mieście w Urzędach Państwowych, jak również i w Starostwie Powiatowym w Pułtusku pracuje wiele małżeństw, które dotychczas podobnego wymówienia z pracy nie otrzymały.

Korytów prosi o elektyczność

My obywatele małorolni wsi Korytów A. (gmina Radziejowice, woj. warszawskie) prosimy bardzo o przeznaczenie naszej wsi do elektryfikacji. Zgłaszaliśmy się kilkakrotnie do Elektrowni i Magistratu m. Żyrardowa, tu nas pozbywano na niczym, tłumacząc się, że nie ma słupów i drutu miedzianego. Wieś nasza łączy się z Żyrardowem szosą, mamy słupy elektryczne wysokiego napięcia i transformator na naszej wsi. A mimo to mieszkamy jak na jakim pustkowiu, bez światła i bez radia.

W gazecie „Robotnik" z dnia 14 stycz nia jest pismo, że Rząd w tym roku na elektryfikację wsi przeznaczył 2 miliardy złotych i że 1.217 wsi ma być zelektryfikowanych. Więc udajemy się, cała gromada wsi Korytów A., koło Żyrardowa, do redakcji „Robotnika" z prośbą, o przesłanie naszego listu do takiego urzędu, żeby prośba nasza była przychylnie załatwiona. A my przyrzekamy ze swej strony, wszelką pomoc całej gromady, jaka będzie potrzebna przy zakładaniu światła.

Gregułowski Andrzej
Sołtys wsi Korytów A

Wojna w Chinach



Zdjęcie z jednego z ostatnich miast jakie wojska rządowe miały w swych rękach w Mandżurii i które przeszło w ręce wojsk ludowych.

Szwedzi podziwiają polskiego robotnika i inżyniera

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Szczecin, w styczniu.

6 miesięcy trwały intensywne prace związane z budową stacji Odra na wyspie Wolin, nabrzeża oraz ruchomego przyczółka, gdzie w dniu 23 bm. odbyło się pierwsze próbne przybycie morskiego promu kolejowego, który już w przyszłym miesiącu połączy bezpośrednio Szwecję z Polską stałą linią komunikacyjną.

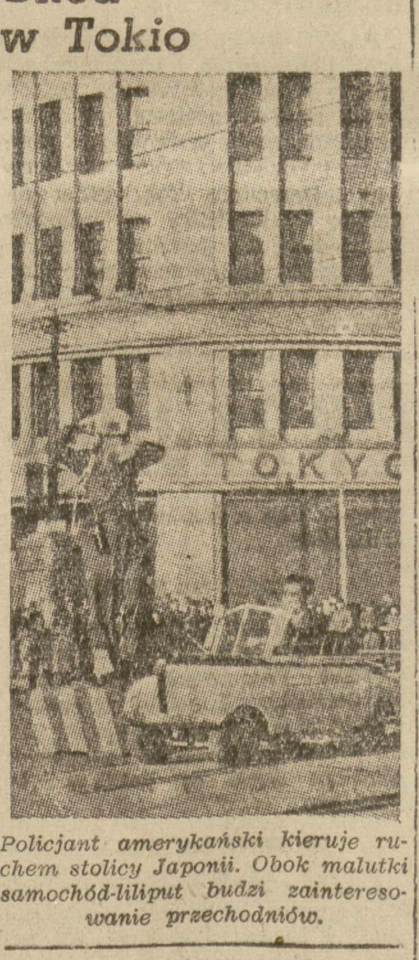
Przy próbie byli obecni: dyrektor z Zarządu Odbudowy Kolei w Bydgoszczy, specjalista portowy dyr. inż. Modliński z Gdańska, przedstawiciele DOKP ze Szczecina, Urzędu Morskiego oraz przedstawiciele biura pełnomocnika Rządu dla Odbudowy i zagospodarowania Szczecina. O godzinie 13 z minutami na redzie u wejścia do portu w Świnoujściu ukazał się szwedzki prom kolejowy „Drottning Victoria", kierowany przez polskiego pilota do nabrzeża stacji Odra. Na przedni maszt promu wciągnięto polską flagę. O godz. 13.55 statek przybił do trzytorowego przyczółka, by przeprowadzić tak zwaną „przymiarkę" do torów, prowadzących na ląd stały.

Próba dała rezultat pozytywny, gdyż zarówno konstrukcja przyczółka jak i ubezpieczenia nabrzeża nie uległy uszkodzeniu. Na promie przybyła szwedzka delegacja w osobach: Generalnego Dyrektora Kolei Dahlbäcka, Wicedyrektora Kolei Björka, Dyr. Departamentu Mechanicznego, oraz starszego inżyniera Gansrtöma. Kapitanem statku jest pan Yungve Ekberg. Prom „Drottning Victoria" posiada 112 metrów długości i może pomieścić do stu pasażerów.

W godzinach wieczornych złożyli wizytę na statku polscy przedstawiciele, w czasie której szwedzcy goście wyrazili podziw dla polskiego robotnika i inżyniera, którzy w tak krótkim okresie czasu zdołali pokonać trudności i dokonać tak wiele przy budowie nabrzeża i urządzeń promowych.

Dzięki otwarciu nowej linii komunikacyjnej ze Szwecją, Polska, Czechosłowacja i kraje bałkańskie uzyskają dogodniejsze połączenie (dotychczas — z Gdyni) z krajami skandynawskimi. Oficjalne otwarcie nowej linii nastąpi w dniu 20 lutego br. Prom kolejowy dwu i trzy torowy będzie kursował regularnie 2 razy w tygodniu, zabierając każdorazowo do 27 wagonów. (t).

Ulica w Tokio



Policjant amerykański kieruje ruchem stolicy Japonii. Obok malutki samochód-liliput budzi zainteresowanie przechodniów.

Rozwój Ligi do walki z Rasizmem

Rok miniony przyniósł poważny rozwój Ogólnopolskiej Ligi do Walki z Rasizmem, organizacji, stawiającej za cel swej działalności walkę z przesądami rasowymi, narodowościowymi czy religijnymi.

W roku 1947 powołane zostały do życia okręgi w Krakowie, Kielcach, Katowicach, Wrocławiu, Szczecinie, Olsztynie i Poznaniu. Specjalnie dużą żywotność przejawia okręg krakowski, który zorganizował szereg interesujących imprez, odczytów, zebrań itp. W najbliższym czasie zostaną powołane do życia okręgi Ligi na Wybrzeżu, w Poznaniu i Białymstoku.

Wyróżnienie polskiej muzyki na Międzynarodowym Festiwalu

Zakończyło się w Amsterdamie posiedzenie jury eliminacyjnego do Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej, który odbędzie się w Amsterdamie w maju rb. Jury, w którym m. in. brał udział Roman Palester, zakwalifikowało do wykonania w oficjalnych programach Festiwalu kompozycje trzech kompozytorów Polski: Panufnika — Kołysankę oraz utwory Malawskiego i Szałowskiego.

ŻYCIE gospodarcze

Wysoki poziom stabilizacji

Sytuacja gospodarcza Polski w grudniu

PRZEBIEG procesów gospodarczych w ubiegłym miesiącu charakteryzuje się brakiem jakichkolwiek niespodzianek. Istniejące jeszcze gdzieniegdzie niedomagania są trudne do przezwyciężenia i wymagają długotrwałego wysiłku. Z drugiej strony większość przemysłu wywiązuje się w pełni z nałożonych zadań. Wyeliminowanie niepewności stwarza stan, w którym planowanie, opierając się na znanych elementach, daje pewność osiągnięcia zamierzonych celów.

Tytuły własności dla osadników

ROZPORZĄDZENIEM ministrów Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Ziem Odzyskanych zostały ustalone rozmiary nowoutworzonych gospodarstw rolnych na Ziemiach Zachodnich. W związku z przeprowadzoną akcją nadawania tytułów własności, która objęła już ponad połowę osadników, ustalone zostały również zasady dokonywania spłat za nadane gospodarstwa. W najbliższym czasie przewidziane jest dokonanie wpisów hipotecznych na podstawie wydanych aktów.

W grudniu nadeszły do Polski pierwsze transporty zamówionych dla rolnictwa traktorów czeskich. Koszt zaorania 1 ha przy ich pomocy będzie wynosił około 3 tysięcy złotych. Nie jest rozwiązane dotychczas zagadnienie zaopatrzenia traktorów w odpowiedni gatunek materiałów pędnych i smarów.

Stan ozimin w grudniu przedstawiał się znacznie korzystniej niż w analogicznym miesiącu r. 1946. Wpłynęły na to zarówno warunki atmosferyczne, jak też zastosowanie w większych ilościach nawozów sztucznych. Przed wiosenną kampanią siewną przewidywany jest zwiększony popyt na nawozy i nie zachodzi już niebezpieczeństwo niemożności rozprowadzenia rozporządzalnych zapasów.

Wysoki poziom produkcji przemysłowej

SYTUACJA w przemyśle na ogół pozostała bez poważniejszych zmian. Wprawdzie produkcja niektórych gałęzi obniżyła się w porównaniu z miesiącem ubiegłym, jest to jednak wytłumaczone mniejszą niż normalnie ilością dni roboczych w związku z przypadającym okresem świąt.

Wydobycie węgla kamiennego wyniosło 5·218 tys. ton (w listopadzie — 5.421), produkcja stali 139,8 tys. ton (147,8 tys. ton), wyrobów walcowanych 101,4 tys. ton (102), wagonów 978 (1054), sody kalcynowanej 9 tys. ton (9,1 tys.). Niewielkie odchylenia w dół dały się zaobserwować również w produkcji tkanin bawełnianych, tkanin z włókien łykowych i ze sztucznego jedwabiu, skóry miękkiej, papieru i mebli. Większe różnice wystąpiły w prod. cementu 112,7 tys. ton (w listopadzie 143,6 tys. ton) i skóry twardej 265 ton (434).

Przedstawiony obraz byłby niepełny, gdyby nie wspomnieć o wzroście wytwórczości w niektórych działach w stosunku do miesiąca poprzedniego. Produkcja sody kaustycznej wyniosła 3.5 tys. ton wobec 2.6 tys. ton w listopadzie, kwasu siarkowego 15.4 tys. ton (14,7), surówki żelaznej 85 tys. ton (83 tys.), cynku — 7,3 tys. ton (6,8 tys.), szkła taflowego — 4.4 tys. ton (4,2 tys.), lokomotyw 18 sztuk (17), tkanin wełnianych — 3.454 tys. metrów (3.343).

Porównanie wyników osiągniętych w produkcji przemysłowej w okresie rocznym przedstawia się pomyślnie. Przekroczenie planów odcinkowych w szeregu działów kompensuje zbyt niskie wyniki w tych gałęziach produkcji, gdzie skutkiem poważniejszych przeszkód wykonanie planu nie nastąpiło. Dotyczy to w szczególności produkcji obrabiarek (brak łożysk kulkowych), przemysłu skórzanego (brak surowca), i wytwórczości sody kalcynowanej.

Niedomagania przetwórstwa

PRZEMYSŁ przetwórczo - ziemniaczany sygnalizował w grudniu trudności w zaopatrzeniu istniejących fabryk w dostateczną ilość surowca. Zjawisko to jest jednak niezrozumiałe, ponieważ dość duży obszar powierzchni upraw zajęty pod ziemniaki w ubiegłym roku i dobry urodzaj spowodowały na rynkach dostateczną podaż, dzięki czemu zaopatrzenie gorzelni rolniczych i ludności miejskiej odbyło się bez najmniejszych trudności. Przyczyna niedostatecznego zaopatrzenia fabryk leży bądź w nieodpowiednio skalkulowanych cenach bądź też w braku należytej organizacji dostaw.

Niemożność rozwinięcia pełnej zdolności wytwórczej tego działu przemysłu jest o tyle niekorzystna, że istniejące możliwości eksportowe dla ziemniaków w stanie surowym (w grudniu zostały skierowane z Polski transporty do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec i do Czechosłowacji) czynią bardzo prawdopodobnym ulokowanie za granicą bardziej wartościowych produktów uszlachetnionych.

Niektóre gałęzie przemysłu spożywczego prowadzą w dalszym ciągu wiązaną sprzedaż produkowanych artykułów. W ten sposób kosztem konsumenta finansowana jest produkcja zbyt kosztowna czy też posiadająca wady jakościowe.

Zreasumowanie wyników osiągniętych w gospodarce narodowej w grudniu i w całym r. 1947 pozwala patrzeć spokojnie w przyszłość. W ciągu ubiegłego okresu uzyskaliśmy bezcenny kapitał doświadczeń, który pozwala nam budować naszą gospodarczą przyszłość na coraz pewniejszych fundamentach.

M. M.

Walka o naftę Bliskiego Wschodu

Szczególne znaczenie terenów Bliskiego Wschodu w gospodarce ogólnoświatowej wypływa, między innymi, z tego, że obszary te są najbogatszym na kuli ziemskiej rezerwuarem ropy naftowej. W stosunku do całości zapasów ropy naftowej — złoża Bliskiego Wschodu stanowią 42%.

W ostatnich dziesiątkach lat nafta stała się jednym z podstawowych surowców, odgrywającym równie ważną rolę jak węgiel. Wzrastające zapotrzebowanie na ropę naftową kazało krajom bardziej rozwiniętym gospodarczo szukać nowych złóż i ulepszać metody przetwarzania. Rozwój techniki umożliwił co prawda wytwarzanie syntetycznych surogatów produktów naftowych. Znajdują one jednak zastosowanie raczej tam, gdzie uzyskanie naturalnego surowca jest utrudnione. W zetknięciu z podażą właściwych produktów naftowych — nie wytrzymują konkurencji.

Tereny naftowe Bliskiego Wschodu opanowane zostały na przełomie XIX i XX wieku przez kapitały angielskie. Powstała gigantyczna spółka eksploatacyjna — „Anglo - Irańskie Towarzystwo Naftowe" (AIOC), w której decydujący głos przypadł w udziale rządowi brytyjskiemu. W ciągu pierwszych trzydziestu lat bieżącego stulecia, kapitały angielskie rządziły niemal niepodzielnie naftą Bliskiego Wschodu. Na terenie Iranu supremacja ta była bezwzględna. Na terenie Iraku posiadali Anglicy większość akcji towarzystwa „Iraq Petroleum Co.", w którym rolę partnerów objęły kapitały francuskie i amerykańskie.

Był to jednak dopiero początek ekspansji amerykańskiej na Bliskim Wschodzie, w latach trzydziestych przybierała ona formy coraz wyraźniejsze, dochodząc do kulminacyjnego punktu w okresie wojny oraz minionych lat powojennych. Do czasu wojny obserwowaliśmy rozgraniczenie sfer wpływów, które nastąpiło po rezygnacji Brytyjczyków z praw do koncesji arabskich. Brytyjczycy eksploatowali złoża południowo - irańskie oraz irackie, Amerykanie zaś — arabskie. Obecnie jesteśmy świadkami wysuwania się wpływów amerykańskich na pierwsze miejsce. Stan posiadania formalnie nie uległ co prawda zasadniczym zmianom. Wiele objawów wskazuje jednak na to, że Amerykanie dążą do uzyskania bezspornie nadrzędnego stanowiska na rynku naftowym.

W prasie amerykańskiej ukazały się przed jakimś czasem notatki przepowiadające zbliżające się wyczerpanie amerykańskich źródeł naftowych w Stanach Zjednoczonych. Jako granicę czasu eksploatacji podawano lata 1964 — 1970. Przewidywania te wydają się jednak mało uzasadnione. Co prawda — stwierdzone dotychczas zapasy wystarczyłyby na blisko dwudziestoletnią produkcję, jednak, prowadzone bez przerwy, poszukiwania dają rokrocznie nowe złoża, tak, że w rezultacie zapasy nie są wyczerpywane przez bieżącą produkcję, a przeciwnie szacunek ich stale wzrasta. Ekspansja kapitałów amerykańskich na Bliskim Wschodzie nie jest więc wywołana troską o zaopatrzenie rynku wewnętrznego, wypływa ona raczej z konsekwentnej linii wypierania konkurencji z rynków światowych.

W obecnej chwili towarzystwa amerykańskie (Standard Oil, Texas Oil) mają w posiadaniu złoża Arabii Saudyjskiej oraz złoża na wyspie Bahrein. Za pośrednictwem towarzystwa „Golf Oil" biorą one udział w eksploatacji niedawno odkrytych — (a jakoby najbogatszych na kuli ziemskiej) — złóż w Kuveit nad zatoką Perską. Realizacja zamierzonej budowy trzech wielkich rurociągów (o łącznej zdolności przetokowej około 30 milionów ton ropy rocznie), zwiększy wydatnie wpływy towarzystw amerykańskich na tych terenach. Dotychczas produkcja koncesji brytyjskich przewyższa jeszcze produkcję koncesji amerykańskich; należy jednak pamiętać, że złoża, kontrolowane przez firmy amerykańskie, są nowsze i dają większe możliwości szybkiego rozwoju. Ustępstwa brytyjskie nie ograniczyły się zresztą do pozostawienia kapitałowi amerykańskiemu wolnej ręki w opanowaniu złóż arabskich. Porozumienie naftowe anglo - amerykańskie przewiduje znaczną (nieokreśloną bliżej) sprzedaż ropy z źródeł brytyjskich firmom amerykańskim.

Na odcinku przetwórstwa ropy naftowej przodują Brytyjczycy — kapitały amerykańskie projektują jednak znaczną rozbudowę kontrolowanych przez siebie rafinerii zarówno na Bliskim Wschodzie, jak i w Europie.

P.

Kronika gospodarcza

BILANS HANDLOWY POLSKI ZA 11 MIES. R. UB.

Według danych przybliżonych w listopadzie 1947 r., obroty handlowe Polski z zagranicą w okresie styczeń — listopad 1947 r. wyniosły w przywozie 261 milionów dolarów, zaś w wywozie 211 milionów dolarów.

W listopadzie r. ub. przywieziono towarów wartości 28 milionów dol., natomiast wywieziono za 22 milionów dolarów. Powyższe liczby nie obejmują dostaw UNRRA, demobilu i reparacji.

PRODUKCJA CEMENTU W R. 1947

W ramach trzyletniego planu gospodarczego przewidziana na rok ubiegły produkcja cementu wynosiła — 1.450.000 ton ilość ta wytworzona została do dnia 11 grudnia 1947 r.

W ciągu pozostałych dni grudnia wytworzono jeszcze — 69·366 ton cementu, co stanowi 3500 wagonów dwudziestotonowych.

NOWE POLSKIE STATKI PEŁNOMORSKIE

Budowane dla Polski na stoczni w Goole w Anglii dwa statki motorowe otrzymały już oficjalne nazwy: „Warmia" i „Mazury". Będą to statki towarowe, każdy o nośności 1.125 TDW.

BĘDZIEMY PRODUKOWALI WANILINĘ

Inż. Zygmunt Kin z Włocławka opracował laboratoryjny sposób uzyskania waniliny, surowca niezbędnego dla przemysłu spożywczego przy produkcji budyni i namiastek. Produkt ten uzyskano w laboratorium fabryki cykorii i budyni „Stella" we Włocławku przez wykorzystanie bezużytecznych dotąd odpadków. Badania dokonane przez Państwowy Instytut Higieny potwierdziły pełnowartościowość uzyskanej waniliny.

W związku z tym państwowy przemysł spożywczy zamierza uruchomić we Włocławku wytwórnię waniliny.

SŁABE WYNIKI POŁOWÓW NA WODACH ANTARKTYDY

Przewodniczący norweskiego towarzystwa połowów dalekomorskich wyraził wątpliwości, czy antarktyczne ekspedycje wielorybnicze zdołają osiągnąć do kwietnia br. 16 milionów baryłek tranu.

Jego zdaniem na wody Antarktydy przybywa coraz więcej ekspedycji, przeprowadzając rabunkowe połowy. Z uwagi na skromne wyniki dotychczasowych, wiele ekspedycji jeszcze przed kwietniem powróci do kraju, gdyż dalsze połowy przestaną się opłacać. Do nikłych wyników przyczyniają się również fatalne warunki atmosferyczne.

Import w Planie Inwestycyjnym

Plan Inwestycyjny według przedłożenia rządowego przewiduje w roku bieżącym wydatki na import inwestycyjny w wysokości ponad 30 miliardów zł. Stanowi to z górą 75 miln. dolarów. Nie wyraża to jednak, ani globalnej sumy wydatków Polski z tytułu tego importu, ani też nie reprezentuje ogólnej wartości dóbr inwestycyjnych jaka nadejdzie do nas w ciągu bieżącego roku. Poza wydatkami bowiem przewidzianymi w Planie Inwestycyjnym, państwo będzie obarczone spłatami kredytów zagranicznych, udzielonych Polsce na cele inwestycyjne w latach ubiegłych oraz zaliczkami za przywóz w latach przyszłych.

Ogólna wartość importu inwestycyjnego w roku bieżącym będzie również o wiele wyższa. Plan bowiem Inwestycyjny nie obejmuje przywozu dóbr pochodzących z kredytu demobilowego (amerykańskiego i brytyjskiego) Banku Importowo-Eksportowego oraz Reparacyj. Należy przewidywać, że wartość globalna importu inwestycyjnego w roku 1948 osiągnie kwotę blisko 60 miliardów zł.

Import kredytowy będzie się składał zasadniczo z dóbr o charakterze przemysłowym oraz przeznaczonych dla naszego transportu kolejowego, samochodowego, lotniczego oraz sprzętu portowego.

Przywóz urządzeń przemysłowych

Importu finansowanego przez Plan Inwestycyjny obejmuje ogromny asortyment różnego rodzaju artykułów. Głównym odbiorcą tego importu będzie nasz przemysł. Kwota przewidziana dla Ministerstwa Przemysłu i Handlu wynosi 55 proc. ogólnej sumy wydatków przeznaczonych na import.

Więcej niż połowa przewidzianych kwot przypada na sprzęt konieczny dla przemysłu hutniczego, metalowego i węglowego. W ramach tego importu będą sprowadzone z zagranicy obrabiarki różnych typów, maszyny odlewnicze, urządzenia dla produkcji łożysk kulkowych, maszyny do badań wytrzymałości, walcownie, turbiny, turbozespoły, aparaty pomiarowe, transformatory, maszyny probiercze, górnicze, kopalniane urządzenia transportu dołowego, urządzenia koksowni itp. Jest to wynikiem bądź potrzeby wymiany zużytego i przestarzałego sprzętu bądź realizacją dalszych zadań planu gospodarczego, zmierzającego do dalszego powiększenia i rozszerzenia produkcji przemysłowej. Znaczne kredyty są również przewidziane dla innych przemysłów a w szczególności energetycznego, chemicznego, skórzanego, elektrotechnicznego i paliw płynnych.

Zakup tonażu i urządzeń komunikacyjnych

Następnym inwestorem jest Ministerstwo Żeglugi. Udział jego w ogólnym przywozie wynosi ponad 11 proc. Większość wydatków przeznaczono na powiększenie tonażu naszej floty oraz rozbudowę urządzeń portowych, celem dostosowania ich do potrzeb szybko wzrastających naszych obrotów towarowych z zagranicą. Znaczny też nacisk położony został na powiększenie rybołówstwa morskiego przez zaopatrzenie go w konieczny sprzęt.

Trzecim z kolei inwestorem jest Ministerstwo Komunikacji. Kwoty przyznane temu Ministerstwu przekraczają 7 proc. wydatków przewidzianych planem importu. W ramach tego resortu polityka gospodarcza idzie w kierunku zwiększenia naszej motoryzacji, podniesienia i usprawnienia żeglugi śródlądowej, w pierwszym zaś rzędzie na Odrze, zwiększenia naszego lotnictwa cywilnego, przede wszystkim zaś zaopatrzenie kolei w konieczny sprzęt i elektryfikacji niektórych węzłów kolejowych.

W związku z powyższym przewiduje się znaczne wydatki na zakup samolotów i sprzętu lotniczego, taboru samochodowego, urządzeń dla warsztatów i stacyj samochodowych, holowników dla żeglugi na Odrze oraz maszyn dla komunikacji lądowej i morskiej.

Inwestycje rolne

Dalej idą, według wysokości przeznaczonych na import wydatków, Ministerstwa: Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Odbudowy. Zamierzenia ich na odcinku przywozu inwestycyjnego są również szerokie. Dla rolnictwa przewiduje się sprowadzenie z zagranicy większej ilości traktorów i koni i różnych maszyn rolniczych (snopowiązałki, siewniki do nawozów sztucznych itd.) oraz bydła i trzody chlewnej (na cele hodowli).

W dziedzinie odbudowy zamierza się przywóz maszyn i urządzeń dla przemysłu budowlanego.

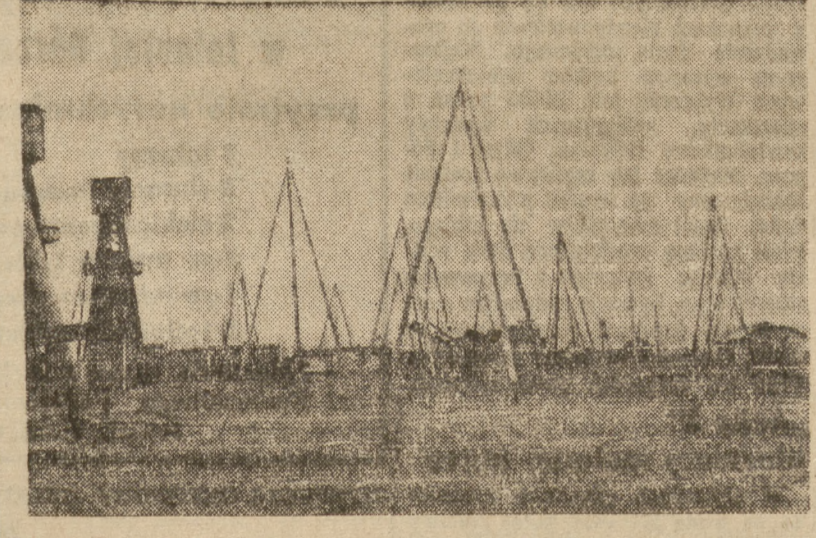
Przywóz dóbr służących dla podniesienia zdrowia, oświaty i sztuki stanowi około 7 proc. wydatków importowych. Główny nacisk położony jest w tej dziedzinie na wyposażenie szkolnictwa wyższego i zawodowego w pomoce naukowe. Samo szkolnictwo wyższe zaopatrzone będzie w sprzęt laboratoryjny, instrumenty i aparaty oraz wydawnictwa naukowe o wartości prawie miliona dolarów.

Na odcinku zdrowia przewiduje się zaopatrzenie ubezpieczalni społecznych oraz prywatnych gabinetów lekarskich w dostateczną ilość sprzętu medycznego oraz wyposażenie laboratoriów naukowych i doświadczalnych w potrzebne maszyny i aparaty.

Pokaźne kredyty przeznaczone zostały Planem Inwestycyjnym na import dla spółdzielczości i sektora prywatnego.

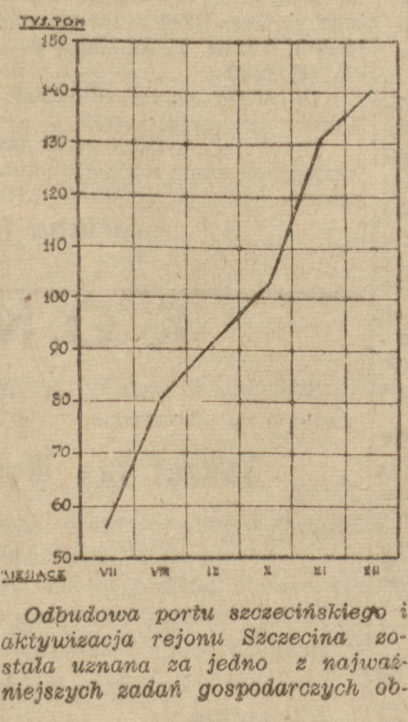
Cp.

Tereny ropodajne w Krygu



Na terenie Polski jest eksploatowanych obecnie 2400 szybów naftowych, w tym 8 zostało wywierconych po wojnie. Prowadzone jest wiercenie nowych 72 szybów

Obroty portu szczecińskiego



Odbudowa portu szczecińskiego i aktywizacja rejonu Szczecina została uznana za jedno z najważniejszych zadań gospodarczych objętych planem inwestycyjnym. Zdolność przeładunkowa portu szczecińskiego ma osiągnąć w końcu roku 1949 zawrotny poziom sześciu milionów ton. Musimy tego dokonać, bowiem w przeciwnym wypadku nasz eksport węglowy natrafiłby na poważne trudności. Musimy tego dokonać, aby sprostać i innym zadaniom. Zdolność przeładunkowa Szczecina zadecyduje w dużym stopniu i o tym, czy będziemy w stanie przejąć tranzyt towarowy krajów północnej i południowo-wschodniej Europy.

Zamieszczony obok wykres ilustruje rozwój obrotów portu szczecińskiego w sześciu miesiącach drugiego półrocza r. ub.

Obroty te wyniosły w sierpniu 1947 r. — 56 tys. ton i wzrastając z miesiąca na miesiąc wyniosły w grudniu r. ub. — 140 tys. ton. Jest to prawie trzykrotny wzrost obrotów w okresie półrocza. Przy takiej dynamice wzrostu obrotów możemy być pewni, że cele zamierzone planem zostaną osiągnięte. (k. w.)

Czytamy Rocznik Statystyczny

Produkcja i zbyt węgla

Jedną z najciekawszych tablic Rocznika Statystycznego 1947, jest tablica I zatytułowana „Rozwój gospodarczy Polski". Podaje ona przegląd szeregu dziedzin życia gospodarczego w zmianach jakie następowały w okresach miesięcznych, poczynając od kwietnia r. 1945.

Niezwykle efektownie przedstawia się rozwój produkcji węgla. W kwietniu r. 1945 wydobycie węgla w polskich kopalniach wyniosło 933 tys. ton, wobec przeciętnego wydobycia miesięcznego w r. 1938 — 3,2 miln. ton. Już jednak w styczniu 1946 r. przedwojenne przeciętne miesięczne wydobycie zostało przekroczone, i od tej chwili rosło stale, by w połowie r. ub. przekroczyć 5 miln. ton.

Niemniej imponująco przedstawia się rozwój produkcji koksu — od początku r. 1946 produkujemy go więcej niż przed wojną.

Zbyt węgla w kraju już w ostatnich miesiącach r. 1946 przewyższył odpowiednią przeciętną z r. 1938. Eksport węgla, który stał się fundamentem naszej odbudowy, w pierwszych miesiącach r. 1946 przekroczył poziom przedwojenny i wykazuje systematyczny rozwój z wyjątkiem przejściowego załamania w miesiącach ostrej zimy r. ub. Jak wiadomo nie wpłynęło to na wykonanie planowanego eksportu całorocznego.

Zatrudnienie stoczni polskich w roku 1948

Polski przemysł stoczniowy przystępuje w bieżącym roku do wykonania pierwszej serii statków rudowęglowych o nośności 2.540 ton DWT każdy. Dwa kadłuby wymienionych statków mają w ciągu tego roku spłynąć na wodę z pochylni stoczniowych

Poza nowymi budowami oraz bieżącymi remontami statków stocznie będą zajęte odbudową wraków „Warta", „Rysy" i „A. O. Müller", przebudową statku „Kołobrzeg" oraz wykończeniem statków „Oliwa" i „Monte Cassino". Statki „Olsztyn" i „Opole" będą miały przerobione kotły. Ponadto 31 statków polskich przejdzie w różnych miesiącach br. przez doki stoczniowe dla odbycia przepisowego przeglądu lub odnowienia.

Wszystkie te prace zapewnią polskim stoczniom morskim pełne zatrudnienie.

ŻYCIE PARTII

Żoliborskie koło OMTUR chce być pierwsze w konkursie „Silne Koło podstawą siły organizacji"

W związku z ogłoszonym niedawno przez KC OM TUR konkursem „Silne Koło podstawą siły Organizacji" liczne Koła OM TUR-owe rozpoczęły rywalizację o zajęcie zaszczytnego pierwszego miejsca. Koło OM TUR Warszawa Północ (Żoliborz) nie ustaje w staraniach, aby wysunąć się na czoło rywalizujących o pierwszeństwo.

W dniu 24 bm. w lokalu tego Koła odbył się wzorowy wieczór świetlicowy, połączony z wręczeniem legitymacji organizacyjnych członkom OM TUR-owego Koła Spółdzielczego, którego dokonał sekretarz SK OM TUR tow. Olszyna.

Po części uroczystej odbyła się część artystyczna, w której wystąpił balet OM TUR-owy tej dzielnicy.

•

Koło OM TUR Warszawa Północ w pracy swej doznaje wydatnego poparcia ze strony Komitetu Dzielnicowego PPS Żoliborz, na którego czele stoi obecnie tow. Janicki. On to właśnie potrafił doskonale zharmonizować pracę PPS z poczynaniami miejscowego Koła OM TUR.

ZEBRANIA

POSIEDZENIE WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI REWIZYJNEJ

W dniu 27 bm. (wtorek) o godz. 15 w lokalu przy ul. Lwowskiej 5, odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej WK-PPS Warszawa. Sprawy bardzo ważne.

DZIELNICA WOLA

W dniu 27 bm. (wtorek) o godz. 17 w lokalu KD PPR (Działdowska 6) odbędzie się wspólne zebranie aktywów PPS i PPR Dzielnicy Wola.

DZIELNICA OCHOTA

W dniu 27 bm. (wtorek) o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy (ul. Niemcewicza 9) odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy oraz posiedzenie Komisji Rewizyjnej.

PRAGA CENTRALNA

W dniu 27 bm. (wtorek) o godz. 17 w lokalu Dzielnicy (ul. Szwedzka 2/4), odbędzie się zebranie zarządu referatu społeczno-zawodowego.

KOŁO TERENOWE Nr 3 PRAGA CENTRALNA

W dniu 27 bm. (wtorek) o godz. 19 w lokalu przy szkole powszechnej nr 49 (ul. Szeroka 5), odbędzie się ogólne zebranie członków Koła Terenowego nr 3. Na porządku dziennym sprawa weryfikacji i sprawozdanie z XXVII Kongresu PPS.

SEKCJA KOBIET DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 28 bm. (środa) o godz. 16 w lokalu Dzielnicy (Mokotowska 51/53) odbędzie się ogólne zebranie członkiń Sekcji.

INFORMACJE:

WERYFIKACJA PPS-OWCÓW

Dzielnica Powiśle. Weryfikacja odbywa się codziennie w godz. od 15 do 17. Zarządy Kół winny w jak najkrótszym czasie złożyć wypełnione arkusze weryfikacyjne.

Dzielnica Rakowiec. Weryfikacja odbywa się codziennie w sekretariacie Dzielnicy w godz. 14—19.

Dzielnica Mokotów. Weryfikacja odbywa się codziennie w sekretariacie Dzielnicy w godz. 10 — 19.

Dzielnica Targówek. Termin weryfikacji upływa w dniu 1 lutego br. Zgłaszać się można codziennie w sekretariacie w godz. 9—19.

Dzielnica Wola. Weryfikacja trwa w dalszym ciągu. Koła winny złożyć jak najszybciej kwestionariusze osobowe.

SZKOLENIE PPS-owców OCHOTY

W dniu 28 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Niemcewicza 9) odbędzie się wykład szkolenia partyjnego I stopnia dla Kół Terenowych Południe i Północ.

ZNMS

ZEBRANIE ZARZĄDÓW WARSZAWSKIEGO ZNMS I AZWM

W dniu 28 bm. (środa) o godz. 19 w lokalu ZNMS (Mokotowska 24, IV p.) odbędzie się zebranie Zarządów organizacji warszawskich ZNMS i AZWM.

ZNMS — KOŁO PRZY UW

Wszyscy członkowie, którzy nie dopełnili obowiązku weryfikacyjnego winni zgłosić się w ostatecznych terminach (27, 28, 29 bm.) w godz. 17 — 18 w sekretariacie Koła (Krak. Przedm. 24 — Dom Studenta UW). Wszyscy ci, którzy w tym terminie nie zgłoszą się, zostaną zawieszeni w prawach członków; równocześnie będzie skierowany do Sądu Środowiska wniosek o usunięcie ich ze Związku.

ZNMS — OSTATECZNY TERMIN ZDANIA EGZAMINÓW SZKOLENIA SOCJALISTYCZNEGO

Wszyscy towarzysze, którzy dotychczas nie zdali egzaminu z przeszkolenia socjalistycznego, mogą to uczynić w dniach: 26 (poniedziałek), w godz. 13.30—16 oraz 30 bm. (piątek) w tych samych godzinach, w sekretariacie Środowiska (ul. Mokotowska 24, IV p.). Przy egzaminie należy złożyć pracę na temat: „Dlaczego jestem socjalistą".

ZNMS — KOŁO PRZY PW

W dniu 28 bm. (środa) o godz. 19 w lokalu przy ul. Mokotowskiej 24, IV p., odbędzie się zebranie zarządu Koła ZNMS przy Politechnice wraz ze wszystkimi towarzyszami pracującymi w Bratniakach, zarządach Kół Naukowych oraz referentami.

SPRAWOZDANIA

TOW. MIN. ŚWIATKOWSKI NA WALNYM ZEBRANIU KOŁA PPS PRZY MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI

W Kole PPS przy Ministerstwie Sprawiedliwości odbyło się dnia 21 bm. Walne Zebranie, na które przybyli m. in. wiceprzewodniczący CKW tow. min. H. Świątkowski oraz członek Rady Naczelnej tow. M. Rybicki, jako delegat Dzielnicy Kół Ministerialnych. Po wysłuchaniu referatu tow. min. H. Świątkowskiego na temat uchwał XXVII Kongresu Partii i złożeniu sprawozdania przez ustępujący Zarząd, wybrano nowy Komitet Partyjny w składzie tow. tow. Adolf Dąb, Kazimiera Gołębiowska, Aleksander Jakubczyk, Bohdan Morawski, Ludwik Raske, Seweryn Szer i Wacław Zarzecki.

WSPÓLNA AKADEMIA W POZNANIU W ROCZNICĘ ZGONU LENINA

Uroczyste zebranie międzypartyjne zorganizowały Komitety Dzielnicowe PPS i PPR w dniu 23 bm. w Sali Gospody Cechowej przy ul. Masztalarskiej 8 w Poznaniu w 24 rocznicę śmierci wielkiego realizatora socjalizmu Włodzimierza Lenina.

Na akademię przybyli licznie członkowie zarządów wszystkich kół Dzielnicy Śródmieście obu Partii oraz aktyw partyjny.

Otwarcia i zagajenia dokonał przewodniczący Komitetu Dzielnicowego PPS tow. Patrzałek, który przypomniał, iż w tych dniach przypada nie tylko rocznica śmierci Lenina, ale również trzecia rocznica wyzwolenia Poznania spod jarzma hitlerowskiego i rozpoczęcia zwycięskiej ofensywy Armii Polskiej i Armii Czerwonej oraz pierwsza rocznica zwycięstwa wyborczego Bloku Demokratycznego.

Uzupełnienie akademii stanowiły występy artystyczne chóru oraz deklamatorów.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPS I PPR W MIŃSKU MAZOWIECKIM

W dniu 25 bm. w Mińsku Maz. odbyło się wspólne zebranie członków PPS i PPR, na którym przemawiała przedstawicielka OKZZ ob. Kieliszczyk.

Referat o osiągnięciach działalności ruchu robotniczego, wygłosił przedstawiciel WK PPS tow. Żak Piotr, po czym tow. Tomaszewski kier. Wydz. Komunikacyjnego KW PPR zdał sprawozdanie z XVI Kongresu Kolejarzy.

Na zakończenie zebrania wywiązała się ożywiona dyskusja na temat współzawodnictwa pracy i związanej z nim jakości produkcji.

Gdy kapitan lubi fiołki...

Zamorscy klienci polskiej shipchandlerki

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Gdynia, w styczniu.

W ZIMOWY, bardzo jasny dzień zatoka jest spokojna i gładka. Na linii horyzontu, tam, gdzie szarobłękitna woda zlewa się z jasnym niebem, widać przymgloną sylwetę statku.

— To szwedzka „Karin" czeka na redzie — mówią w porcie. — O, widzicie już idzie po nią holownik. Pilot zaopiekuje się „Karin" i wolniutko, ostrożnie wprowadzi do portu, omijając niebezpieczne mielizny i wielki wrak niemieckiego krążownika „Gneisenau", którego szkielet blokuje jeszcze wjazd.

„Karin" wejdzie do portu i stanie przy nadbrzeżu. Prawdopodobnie przy którymś z nadbrzeży basenu węglowego; może przy duńskim, może przy szwedzkim lub holenderskim.

Na nadbrzeżach wre ruch i praca. Dźwigi przenoszą leciutko wielotonnowe ciężary, spuszczając je w głąb otwartego luku okrętowego. Zima jest łagodna, lodowa skorupa nie tamuje wejścia do portu. Dniem i nocą port pracuje.

Dewizy za ziemniaki

CODZIENNIE kilkadziesiąt statków przybija do gdyńskiego portu i wypływa z niego w dalszą podróż. Spójrzcie tylko na tablicę ruchu statków w kapitanacie portu.

Na wejściu: William Thom, Effie Maersk, radziecka Niva.., statki szwedzkie, duńskie, fińskie i polskie. Na wyjściu: duńska Susanne idzie do Kopenhagi, amerykańska Beatrice Victoria płynie do New Yorku..

Długie dni, czasem i długie tygodnie będzie statek na morzu. W porcie więc musi zaopatrzyć się na dalszą podróż we wszystko, co załodze potrzebne jest do życia i dobrego samopoczucia. A więc w żywność i w papierosy i w alkohol, rzecz na morzu bardzo ważną i cenioną.

Właśnie to zaopatrywanie statku we wszystko, co jest mu potrzebne w czasie pobytu w porcie i w czasie dalszej żeglugi, nosi nazwę shipchandlerki. Handel shipchandlerski ma tradycje tak samo chyba stare, jak samo żeglarstwo. Już chyba sam praszczur Noe zaopatrywał w żywność swą arkę przed wyjściem w zbawczą podróż, a już na pewno Krzysztof Kolumb czynił przed swym epokowym rejsem poważne zakupy u hiszpańskich shipchandlerów. Stare narody żeglarskie, jak Anglia czy Holandia czerpią z shipchandlerki ogromne zyski.

Polska shipchandlerka jest jeszcze w powijakach, tak, jak całe polskie życie morskie. Należy jednak przyznać, że w ciągu ostatniego roku poczyniła ona kolosalne postępy, przysparzając skarbowi państwa wielką ilość cennych dewiz.

Handel shipchandlerski odbywa się bowiem wyłącznie w walucie obcej. Sprzedając przebywającym w portach statkom drobne nawet ilości artykułów spożywczych: mięso, mąkę, jarzyny czy ziemniaki uzyskujemy zapłatę w walucie obcej. Transakcje takie, choć na razie prowadzone na niewielką skalę, są bezwzględnie bardzo wysoko opłacalne.

PCH karmi marynarzy

JESZCZE w ubiegłym roku Polska nie mogła sobie pozwolić na konkurowanie z innymi portami zagranicznymi w handlu shipchandlerskim, ze względu na zbyt wysokie ceny artykułów spożywczych. Dziś ceny nie są wyższe od cen za granicą.

Shipchandlerkę prowadzi w portach polskich pięć firm, z czego dwie państwowe i trzy prywatne. Na czoło firm shipchandlerskich wysuwa się Oddział Morski PCH, który w chwili obecnej ma około 40 procent ogólnych transakcji shipchandlerskich.

Liczby, które określają wyniki shipchandlerki są dość wysokie i wskazują na istotny rozwój tej ciekawej dziedziny handlu.

Podczas gdy w roku 1945 shipchandlerka przyniosła zaledwie 2.700 dol. zysku, w roku 1946 cyfra ta wzrosła do 13 tysięcy dol., a w roku 1947 przekroczyła 90 tysięcy dolarów, które odprowadzono do kas państwowych.

Polska shipchandlerka musiała wielkim nakładem pracy zdobywać sobie klienta, przyzwyczajonego do zaopatrywania się w portach zagranicznych. Dlatego te początkowe transakcje były naprawdę humorystyczne. Na przykład kapitan statku norweskiego zakupywał dla załogi... 10 bochenków chleba za łączną sumę 13 koron. Oczywiście, strata czasu; koszty transportu i obsługi pochłaniały skromny zarobek, ale klient był już „zdobyty", przekonywał się o sprawności obsługi i solidności firmy i w przyszłości — dawał zlecenie poważne.

Bomby i gęsi

PRZY nadbrzeżu stoi właśnie polski „Lublin". Już za kilka dni wyrusza w podróż powrotną do Londynu, skąd wozi bawełnę, opony i drobnicę wszelkiego rodzaju. „Lublin" przedwojenny statek polski, przeszedł w czasie wojny ciężkie opały. Pływał między Anglią a Islandią, pływał w konwojach po Atlantyku i morzu Śródziemnym, wożąc bomby i amunicję. Dziś „Lublin" wozi tylko — gęsi mrożone i bekon dla głodnych Anglików. Zajęcie mniej bohaterskie, ale dobrze opłacalne.

Właśnie pod „Lublin" podjeżdża ciężarówka PCH-owskiej shipchandlerki. Z ciężarówki wyładowuje się mięso, chleb, piwo, papierosy i masło. Polski marynarz jest dobrze zaopatrzony na drogą przez własnego, solidnego i taniego shipchandlera.

Dalej stoi bułgarska „Rodina" najlepszy ostatnio klient shipchandlerski. „Rodina" ładuje właśnie żelazo i rury, a przy tej okazji prowiant za blisko milion złotych. „Rodina" woli zaopatrzyć się na dłuższy czas w Polsce, niż np. w Danii, gdzie płynie teraz.

Właśnie „klark" prowadzi dłuższą konferencję z trzecim oficerem „Rodiny", czarnym i eleganckim Dimitri Zaneffem na temat bliższych szczegółów transakcji. Czy mięso było dobre, czy wędlina odpowiednia i jakie by jeszcze słodycze przydały się dla załogi...

Gdy marynarz złamie szczękę

BO „klark" to podstawa dobrej shipchandlerki. Klark, agent shipchandlera musi natychmiast po przybyciu statku zjawić się na nim, ofiarowując kapitanowi swe usługi.

Shipchandlerka to handel nie tylko bardzo dochodowy, ale i jedyny chyba w swoim rodzaju. Zlecenia, dawane shipchandlerom przez kapitanów, nie ograniczają się tylko do żywności.

— Hallo, hallo, shipchandlers, to wy? — telefonuje kapitan szwedzkiego statku. Mam dziś urodziny, dostarczcie na statek kwiatów, wiecie, jakichś takich wiosennych.

— Dobrze! — Klark szuka kwiatków wiosennych.

— Hallo, shipchandlers — mój starszy bosman złamał sztuczną szczękę — telefonuje inny statek. — Dobrze, załatwione, mówi klark. Szczęka idzie do naprawy, rachunek płaci statek, oczywiście w dewizach.

Dzień i noc czuwają czasem shipchandlerscy klarkowie. Bo dzień i noc pracuje port, dzień i noc trzeba być na posterunku.. Bo klient, ten z New Yorku, Molmö, Helsinek czy Kopenhagi musi być obsłużony. Przeszło dwa tysiące statków kilkudziesięciu bander obsłużyła już shipchandlerka samego tylko PCH. Nie mówiąc już o statkach polskich, zaopatrywanych starannie i obficie.

Czasem 10 kilo pietruszki, czasem setki kilo mięsa... A to wszystko oznacza dewizy, cenne surowce i maszyny dla zniszczonego kraju.

DANUTA SOCHACKA

Jak żyje i pracuje gmina Boguchwały

Osadnicy na ziemi olsztyńskiej

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Rajewo, w styczniu.

Gmina Boguchwały w powiecie Morąg, woj. olsztyńskiego zamieszkała przez osadników kilku dzielnic Polski, a szczególnie z woj. warszawskiego, repatriantów zza Buga i ostatnio „rzeszowiaków", tworzy jedną wielką i zgodną rodzinę.

Pierwsze dni naszego pobytu tutaj nie były radosne; walka o chleb, konia i krowę, stanowiła kłopot nie lada dla każdego prawie nowoosiedlonego rolnika. Ale chłopski upór pokonał trudności i każdy miesiąc stawał się coraz znośniejszy, a ziemia, jaką powierzył nam los, była milszą i droższą; każdy zagon z trudem zaorany zachęcał osadnika do orki innych zagonów.

Gdy zaorano pierwsze zagony

Pomimo różnic charakteru, jakie przynieśliśmy tu ze swych dotychczasowych osiedli, spojrzeliśmy sobie przyjaźnie w oczy, podaliśmy sobie po bratersku chłopskie dłonie i to wystarczyło, aby się zrozumieć, aby czuć i wierzyć, że los tu nas przeznaczył, że tu jest przyszłość nasza i naszych dzieci, że tu, na dawnych ziemiach, winniśmy ugruntować niepodległość i swój dobrobyt.

Powiedzieliśmy sobie, że przy dobrej zgodzie, choć powoli, ale dokonamy wszystkiego, co stoi przed nami.

Gdy pierwsze zagony zostały zaorane i gdy zielenią pokryły się pola, zabraliśmy się do pracy organizacyjnej, która miała nam ułatwić nasze życie na nowych osiedlach. Zorganizowaliśmy więc gminne komitety PPS, PPR, SL i następnie wybraliśmy Gminną Radę Narodową, a przy niej komisje oświatową, osiedleńczą, gospodarczą i inne, działające skutecznie dla gospodarczego rozwoju gminy. Nie zapomnieliśmy także o spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej, posiadającej już jedną filię, której działalność dotychczasowa daje gwarancję, że w niedalekiej przyszłości zaspokoi ona potrzeby mieszkańców gminy. Z tą spółdzielnią idzie w zawody spółdzielnia mleczarsko - jajczarska, posiadająca również jedną filię.

Młodzież nie marnuje czasu

Cztery czynne szkoły powszechne, dwa przedszkola oraz kursy dokształcające dla młodzieży i dorosłych, prowadzone według programu przysposobienia rolniczo - wojskowego (dla młodzieży) — upewniają nas, że młodzież nasza nie marnuje czasu i w miarę możliwości kształci swe umysły i przygotowuje się do objęcia naszych stanowisk.

Dom Dziecka w Boguchwałach, posiadając około 50 dzieci — sierot, uzupełnia wychowanie i kształcenie naszego młodego pokolenia. Gminny Komitet Opieki Społecznej przychodzi z wydatną pomocą tym, którzy z różnych powodów znaleźli się w ciężkich warunkach życiowych. Posiadamy również urząd pocztowy, piekarnie, młyn, warsztaty szewskie i krawieckie, a uzupełnieniem wspólnego naszego dorobku jest kościół parafialny.

Zelektryfikowanie wsi jest już kwestią najbliższych miesięcy. Stan inwentarza żywego nie jest jeszcze zupełny, jednak zagospodarowanie wsi wyraża się cyfrą 80 proc. Płatność podatku gruntowego, zobowiązań, ubezpieczeń i innych świadczeń socjalnych jest również na ogół zadowalająca. Szczególnie na odbudowę Warszawy ludność nasza złożyła hojne datki.

Tak mało książek i gazet...

Ostatnim naszym wysiłkiem dla podniesienia oświaty wśród mieszkańców gminy było urządzenie kilku świetlic gromadzkich, jak w Rajewie, Boguchwałach, Brzydowie i innych wsiach, gdzie młodzież i dorośli czytają chętnie gazety i książki, których niestety mamy jeszcze tak mało. Zwróciliśmy się w tej sprawie z prośbą do kilku wydawnictw i pierwszy odpowiedział nam „Robotnik", ofiarując świetlicy w Boguchwałach jeden egzemplarz dziennie swego popularnego dziennika za który na tym miejscu składamy serdeczne podziękowanie.

Sądzimy też, że i inne wydawnictwa przyjdą nam z pomocą w ślad poczytnego „Robotnika" i zasilą nasze świetlice choćby małymi darami w postaci książek i czasopism.

Uwieńczeniem naszej dotychczasowej pracy były gromadzkie choinki dla wszystkich mieszkańców oraz choinka gminna dla przedstawicieli organizacji społecznych i politycznych.

Te uroczystości zbliżyły nas jeszcze bardziej, przy nich jeszcze mocniej uścisnęliśmy sobie dłonie, szczerze i serdecznie złożyliśmy sobie wzajemne życzenia świąteczne i noworoczne, żywiąc nadzieję, że rok 1948 będzie dla nas równie życzliwym.

ST. NIZIOŁEK

Tragiczna sytuacja mieszkaniowa Wybrzeża

Znana jest tragiczna niemal sytuacja mieszkaniowa Wybrzeża, gdzie wiele rodzin pracujących tuła się po kątach w warunkach nieodpowiednich do prowadzenia życia rodzinnego. Najlepszym wyrazem braków mieszkaniowych Wybrzeża jest 15.600 podań o mieszkania, zalegających wydziały kwaterunkowe Gdańska, Gdyni i Sopotu. Nadmiar ten częściowo zostanie rozładowany na skutek przeniesienia dużej ilości robotników do Elbląga, gdzie zostaną uruchomione dwie wielkie fabryki, związane z przemysłem stoczniowym. Sytuację radykalnie można byłoby poprawić rozpoczęciem na wielką skalę budownictwa mieszkaniowego we wszystkich trzech miastach.

„Arka I" pierwszy stalowy kuter

W stoczniach gdańskich spuszczono na wodę pierwszy kuter stalowy wykonany i zaplanowany całkowicie na stoczniach polskich dla firmy „Arka". Budownictwo kutrowe silnie odczuwało brak niezbędnego drzewa dębowego i w stoczniach gdańskich powstał projekt budowy kutrów metalowych, całkowicie spawanych. Koszt budowy kutra stalowego jest znacznie mniejszy niż kutra drewnianego, tym samym więc kuter stalowy będzie bardziej dostępny dla rybaków. Kuter posiada długość 17,4 m, szerokość 5 m. Może on zabrać 15 t. ryb i taką ilość paliwa, co umożliwia pływanie bez zaopatrywania 1500 mil morskich. Załoga kutra składa się z 4 osób. Kuter posiada szwy podłużne i poprzeczne obustronnie spawane tak, że przy jego budowie nie użyto ani jednego nitu. Pierwszy kuter otrzymał nazwę „Arka I". Kuter zostanie wykończony już na wodzie, musi bowiem jeszcze otrzymać ożaglowanie i instalację elektryczną. W pierwszych dniach lutego stalowy kuter uda się na próbny rejs.

Tegoroczne Targi Poznańskie budzą wielkie zainteresowanie

Rola i znaczenie targów międzynarodowych wzrastają z roku na rok. Tegoroczne, drugie powojenne Międzynarodowe Targi Poznańskie, które odbędą się w czasie od 24 kwietnia do 9 maja wzbudziły olbrzymie zainteresowanie zarówno w kraju, jak i za granicą. Jakkolwiek od otwarcia Targów Poznańskich dzieli nas jeszcze trzy miesiące, to jednak większość stoisk i powierzchni targowych została już wynajęta, a na terenach targowych panuje już obecnie ożywiony ruch przygotowawczy. Wystawcy śpieszą się z zamawianiem stoisk, gdyż przekonali się, że Międzynarodowe Targi Poznańskie przynoszą im znaczne korzyści w formie bezpośrednich zamówień, jak również pozwalają na planową produkcję na kilka miesięcy naprzód.

Międzynarodowe Targi Poznańskie są najlepszym sprawdzianem podaży i popytu; dotyczy to zarówno produkcji sektora państwowego, spółdzielczego, jak i inicjatywy prywatnej i rzemiosła, które budują w Poznaniu własne pawilony, by zaprezentować w nich ostatnie wytwory i zdobycze pracy polskiego robotnika i inżyniera. Szczególnie w Polsce, gdzie dzieło odbudowy kraju postępuje szybko naprzód, a rozwój przemysłu Ziem Odzyskanych stanowi prawdziwą rewelację, rola Targów Poznańskich wzrasta z każdym rokiem.

Międzynarodowe Targi Poznańskie stanowią jednocześnie przegląd naszych osiągnięć w ramach trzyletniego planu gospodarczego.

M. T. P. stają się także z roku na rok poważnym czynnikiem i instrumentem naszego eksportu. Towar polski coraz bardziej jest poszukiwany na rynkach światowych. Zdają sobie z tego doskonale sprawę kupcy, przemysłowcy i importerzy z całego świata, którzy już teraz zwracają się do Dyrekcji Targów o informacje i zapowiadają swój przyjazd w kwietniu i maju do Poznania.

Na Targach Poznańskich będziemy mogli porównywać naszą wytwórczość z produkcją wielu krajów, biorących również udział w Targach. Większość wystawionych w tym roku eksponatów znajdzie się w sprzedaży wkrótce po targach na rynku wewnętrznym i dlatego każdy będzie mógł zobaczyć i zamawiać interesujące go towary, zarówno dla przedsiębiorstw, jak i do użytku domowego. Międzynarodowe Targi Poznańskie starają się z powodzeniem zastąpić rolę targów niemieckich na świecie.

Poważne zniżki na kolejach, ułatwią zwiedzanie Targów. Wobec dużego zainteresowania tegorocznymi Targami wystawcy powinni jak najszybciej zamówić stoiska.

SPORT

Zgłoszenie H. Dąbrowskiej na Olimpiadę odwołane

Międzynarodowy Związek Łyżwiarski zawiadomił Polski Związek Łyżwiarski, że nie przyjmuje do wiadomości zgłoszenia PZŁ do uczestniczenia w Olimpiadzie w St. Moritz, rzekomo z powodu niewyrównania zaległych składek od kilku lat. Jak się dowiadujemy, pismo Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego polega na nieporozumieniu, gdyż Związek nasz uregulował składki do końca r. 1947.

PZŁ w przepisanym terminie zgłosił do udziału w Olimpiadzie w jeździe figurowej wicemistrzynię Polski, Hannę Dąbrowską, przebywającą stale w Londynie i oddającą się tam treningowi. Okazuje się, że wyniki, osiągane przez Dąbrowską na treningach, aczkolwiek są bardzo dobre, jednakże daleko odbiegają od wyników jej europejskich konkurentek, wobec czego PZŁ odwołał udział Dąbrowskiej w Olimpiadzie.

Pragę i centrum Warszawy połączy w r. 1949 wielka arteria

Budowa trasy W – Z na posiedzeniu Naczelnej Rady

Po sobotniej decyzji Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, zatwierdzającej ostatecznie szkicowy projekt trasy WZ, budowa nowej arterii stała się faktem dokonanym. Za kilkanaście miesięcy Warszawa zostanie przecięta ze wschodu na zachód szeroką, nowoczesną magistralą, która będzie najkrótszym połączeniem śródmieścia Pragi z centrum odbudowującej się stolicy.

Kredyty na ten cel są już przyznane. 130 miln. złotych pozwoli na wykonanie wszystkich robót przewidzianych w 1948 roku, tak na terenie trasy, jak i na moście Śląskim, będącym również jej fragmentem.

W przyszłym roku prace będą zakończone. Ogólny koszt budowy arterii WZ łącznie z mostem Śląskim określa się na sumę 2 miliardów złotych. (1 miln. 300 tys. zł trasa i 700 tys. zł most).

Zmiany w projekcie pierwotnym

Od powstania koncepcji budowy trasy WZ, do chwili pełnej jej aprobaty przez powołane do tego czynniki, minęło sporo czasu. Projekt poddany został kilkakrotnie wielostronnej analizie.

Roztrząsany przez Dyrekcję Planowania Przestrzennego, Radę Komunikacyjną, uzgadniany z Zarządem Miejskim, poddany wreszcie krytyce przez konserwatorów zabytków, uległ poprawkom uwzględniającym postulaty zainteresowanych stron.

Zmiany dotyczą przede wszystkim tunelu, który zostanie zbudowany systemem wykopu (odkrywkowym), a nie sztolniowym, jak przewidywano uprzednio. Zamiast 260 metrów długości będzie miał tylko 185 metrów (od kościoła św. Anny do ul. Miodowej). Zabytkowe budynki, leżące na tej trasie, zostaną okresowo rozebrane. Całkowita ich rekonstrukcja nastąpi natychmiast po zakończeniu prac ziemnych.

W zasadzie jednak, trasa i szerokość arterii nie ulegają większym zmianom. Korektury dotyczą tylko szczegółów wykonania tej olbrzymiej pracy, będącej obecnie największą inwestycją tego typu w Europie.

„Beton-Stal" startuje

Koncepcja WZ jest jak gdyby logicznym uzupełnieniem budowy mostu Śląskiego. Tak szerokość arterii, jak i jej usytuowanie, wiążą się z położeniem mostu. Jezdnia na całym przebiegu trasy będzie miała tak jak na moście — 12 metrów szerokości, chodniki — po 3 metry.

W obecnej chwili most jest tym fragmentem pracy, któremu poświęcono dotychczas najwięcej wysiłku. Roboty przy filarach są już na ukończeniu. Konstrukcję z wysoko wartościowej stali wykonała już częściowo Fabryka Wagonów w Chorzowie i Huta Zabrze. Od sierpnia rozpocznie się montaż, a w lipcu 1949 r. most zostanie oddany do użytku.

Na samej trasie WZ roboty rozpoczęte zostały stosunkowo niedawno. Dziś już po 2 i pół miesiącach pracy (w zimie!) wywieziono ok. 60. tys. metrów sześciennych gruzu z ogólnej liczby ćwierć miliona, przeprowadzono częściowo rozbiórkę wiaduktu Pancera, (który do 1 marca przestanie istnieć). Lekka zima pozwala na stopniowe zwiększanie tempa pracy, która we wrześniu br. osiągnie swój punkt kulminacyjny. Zatwierdzenie projektu wpłynie obecnie na znaczne uintensywnienie robót.

Z ramienia firmy „Betonstal" przy pracach wstępnych — rozbiórkowych działa już około 450 robotników, 200 furmanek, 20 samochodów. Liczby te, w miarę postępu robót, będą wielokrotnie zwiększone. Do końca br. prace ziemne (włącznie z tunelem) zostaną zakończone, co, biorąc pod uwagę rozmiar budowy, wymagać będzie olbrzymiego wysiłku.

W 1949 roku, w parę miesięcy po otwarciu mostu trasa długości 6 600 metrów będzie gotowa w całości od ul. Zygmuntowskiej do Wolskiej. (wk)

Dziś uroczyste posiedzenie Dzielnicowej Rady Warszawa-Śródmieście

Dziś w sali „Roma" o godz. 17 odbędzie z okazji 2-lecia Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Śródmieście uroczyste posiedzenie, na którym między innymi nadawane będą mandaty nowowybranym przewodniczącym Komitetów Blokowych.

Na zakończenie przewidziana jest część artystyczna z występem czołowych sił stolicy.

Śmierć robotnika pod gruzami zawalonej ściany

Robotnik Wytwórni Karoserii Autobusowych przy ul. Senatorskiej 33, Edmund Łęczyński, został zabity wczoraj przy pracy w wyniku katastrofy budowlanej. Trzech jego kolegów odniosło poważne obrażenia. Przyczyną tego wypadku jest zawalenie się ściany b. pałacu Zamojskich.

Uratowanie się reszty robotników, zajętych w tym momencie w warsztacie, zawdzięczać należy silnej konstrukcji karoserii, budowanych tam autobusów — Leylandów. Karoseria autobusu bowiem wytrzymała napór walących się cegieł, co na szczęście uchroniło resztę pracujących wewnątrz wozu robotników. (wk)

Dworzec Wileński w tym roku ulegnie likwidacji

W marcu br. firma „Mostostal", usunie całkowicie nawierzchnię z ul. Zygmuntowskiej, przewidzianej jako dalszy ciąg trasy WZ, w obrębie Pragi.

Przebicie arterii przez Dworzec Wileński, skazany na całkowitą likwidację, nastąpi w ciągu paru dalszych miesięcy. Po zakończeniu tych robót ul. Radzymińska stanie się przedłużeniem Zygmuntowskiej. (wk)

Kolumna Zygmunta stanie w 1949 roku

Historyczny zabytek Starego Miasta, kolumna Zygmunta, stanie prawdopodobnie w 1949 roku. Odsłonięcie tego pomnika, będącego symbolem Warszawy, nastąpi razem z otwarciem mostu Śląskiego.

Prace przy ustawianiu kolumny, traktowanej jako pewien fragment arterii WZ, wykonane zostaną w ogólnych ramach jej budowy, przez firmę „Beton-Stal". (wk)

Ośrodek sesji wyjazdowych Sądu Najwyższego rozpoczął działalność

26 b. m. w gmachu Sądu przy ul. Leszno w Warszawie nastąpiło otwarcie Ośrodka Sesji Wyjazdowych Sądu Najwyższego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, sądownictwa, świata nauki, palestry i notariatu.

Inauguracyjne przemówienie wygłosił prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego — prof. dr E. St. Rappaport.

Po przemówieniu, Sąd Najwyższy przystąpił do normalnej pracy. Pierwszej sesji przewodniczył sędzia Kapitaniak przy udziale sędziów Kawczaka i Rybczyńskiego. Fotel prokuratorski zajął prok. Szafraniec.

Jako pierwsza rozpatrywana była kasacja w sprawie żandarma niemieckiego Descha skazanego przez Sąd Okręgowy na karę śmierci. Następnie rozpatrywana była sprawa Małgorzaty Wenclaf, skazanej na 5 lat więzienia za podpisanie volkslisty, a później Karoliny Jabłońskiej, której Sąd Okręgowy wymierzył karę 2 lat więzienia i 500 tys. zł grzywny za potajemne pędzenie spirytusu.

We wszystkich tych sprawach Sąd Najwyższy skargi kasacyjne oddalił i wyroki Sądu Okręgowego utrzymał w mocy.

Prócz wymienionych spraw, na wokandzie pierwszej sesji wyjazdowej Sądu Najwyższego w Warszawie znalazło się jeszcze 9 spraw.

Sesje wyjazdowe Izby Cywilnej Sądu Najwyższego zostaną uruchomione w Warszawie w ciągu najbliższego miesiąca.

Warunki pracy załóg fabrycznych szczególną troską Rady Zw. Zaw.

W latach 1945 i 1946 Związki Zawodowe interweniowały rocznie średnio w 668 zatargach między pracodawcą a pracownikiem — w r. 1947 ilość zatargów spadła do 37! Wszystkie te sprawy zostały w r. ub. załatwione pozytywnie dla robotnika.

Wielki spadek ilości zatargów świadczy, że stosunki, które w początkowym okresie, w organizujących się na nowych podstawach zakładach pracy były przyczyną wielu nieporozumień uległy już znacznej stabilizacji. Przyczynia się to dziś niewątpliwie do harmonijnej współpracy zżytych zespołów pracowniczych.

Główną przyczyną istniejących jeszcze obecnie zatargów jest zła interpretacja umów zbiorowych. Dlatego Rada Związków Zawodowych uruchomiła w ub. r. 3 kursy dla członków Rad Zakładowych, które wyszkoliły 113 kandydatów. Wydano również 182 szczegółowe instrukcje w sprawie higieny i bezpieczeństwa pracy oraz przestrzegania umów zbiorowych, zalecając dyrektorom zakładów pracy szczególne zwrócenie uwagi na te zagadnienia.

W zakładach pracy zdarzają się jeszcze inne niedociągnięcia. W r. 1947 referat ekonomiczny Zw. Zaw. zlustrował 262 zakłady pracy. Spotkane mankamenty — to najczęściej: brak ubrań roboczych i ochronnych, brak obuwia, ręczników, apteczek i szatni. Tylko w 58 wizytowanych zakładach spotkano aktywne koła bezpieczeństwa i higieny pracy.

Współpraca załóg fabrycznych z ich kierownictwem w sprawie regulowania produkcji wykazuje również jeszcze pewne braki: na 262 zakłady tylko w 96 odbywały się regularnie narady wytwórcze i tylko w 45 działały komisje usprawnień technicznych. Naprawa tego stanu rzeczy będzie głównym zadaniem Rady Związków Zawodowych w roku bież.

Skutkiem interwencji referatu ekonomicznego Rady Związków Zawodowych było także ostatnio przyznanie całego szeregu rent ubezpieczonym robotnikom oraz kierowanie do pracy przez Urząd Zatrudnienia w pierwszym rzędzie tych bezrobotnych, którzy są członkami Związków Zawodowych. (pa)

Notatnik stolicy

PRAWNICY DEMOKRACI PRZY PRACY

W salach Ministerstwa Sprawiedliwości odbyło się zebranie członków stołecznego Zrzeszenia Prawników Demokratów, na które przybyło kilkaset osób spośród warszawskiej palestry, prokuratorii, sądownictwa.

Zebranie zagaił imieniem nowego zarządu stołecznego ZPD mec Mamrot — stwierdzając, że liczna obecnych świadczy o zainteresowaniu świata prawniczego pracami i działalnością Zrzeszenia. Następnie red. E. Pugacz wygłosił referat pt. „Podstawy formacyjne rządów emigracyjnych", wykazując ich strukturalną słabość i zależność od gry obcych interesów.

Na następny wieczór Zrzeszenia Prawników Demokratów jako prelegent zaproszony został red. nacz. „Robotnika" — tow. S. Arski.

CENTRALE FARMACEUTYCZNE PRZENIOSĄ SIĘ DO WARSZAWY

Ośrodki organizacyjne produkcji i zbytu państwowego przemysłu farmaceutycznego znajdują się dotychczas poza Warszawą: Zjednoczenie Przemysłu Farmaceutycznego ma siedzibę w Krakowie, Biuro Sprzedaży Artykułów Farmaceutycznych zaś, które przeprowadza całość importu i produkcji krajowej — w Łodzi. Ze względu na konieczność koordynacji pracy z ośrodkami dyspozycji centralnej, postanowiono przenieść te instytucje do Warszawy. Rozpoczęto już budowę gmachu na terenie dawnej posesji zakładów Spiessa, gdzie w przyszłości pomieszczą się obie wspomniane organizacje.

„LENIN — GENIUSZ REWOLUCJI"

Zarząd Oddziału Stoł. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza 27 bm. o g. 18 w sali Centralnego Klubu Al. Stalina 26 zebranie towarzyskie, na którym mjr. Hochberg wygłosi odczyt na temat „Lenin — geniusz Rewolucji". Po odczycie film.

*

Staraniem Centralnego Klubu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (Al. Stalina 26) odbędzie się 27 bm. o godz. 16.30 odczyt red. Kuryluka pt. „Chemik, marynarz i generał tworzą piękną muzykę". Po odczycie koncert w wykonaniu kwartetu Polskiego Radia i solistów B. Rudzkiej — sopran i M. Nowosada — baryton. Wstęp zł 50 (dla członków Klubu bezpłatnie).

NOWY ZARZĄD ZW. ARTYSTÓW PLASTYKÓW

Na walnym zebraniu okr. warszawskiego Zw. Polskich Artystów Plastyków, w dn. 25 bm. wybrano nowy zarząd, do którego weszli: E. Burke, J. Dobrzyńska, Wanke, J. Grabowska, E. Lipiński, A. Malicki, A. Milwicz, F. Narbuttowa, K. Nika, St. Sikora, I. Witz, J. Wolf. Zarząd ukonstytuuje się w najbliższych dniach.

W SIERPNIU OGÓLNOPOLSKI KONGRES TOW. OGRODÓW DZIAŁKOWYCH

W niedzielę, 25 bm. w gmachu min. Administracji Publicznej zakończył dwudniowe obrady Zarząd Gł. Zw. Tow. Ogrodów Działkowych. Na posiedzeniu, w którym wziął również udział prezes Towarzystwa, tow. min. Osóbka-Morawski, omówiono m. in. sprawę zacieśnienia współpracy z ruchem zawodowym.

W wyniku obrad postanowiono zorganizować w sierpniu br. we Wrocławiu ogólnokrajowy kongres delegatów Towarzystwa.

ZAOPATRZENIE NA LUTY — ZAPEWNIONE

Zaopatrzenie reglamentowe ludności w lutym było tematem obrad zjazdu naczelników wojewódzkich wydziałów aprowizacyjnych w Warszawie. Naradom przewodniczył wicemin. tow. Grosicki.

Jak stwierdzili referenci, pełne normy kartkowe chleba z mąki 80-procentowej oraz mąki pszennej są nadal zapewnione. Jeśli chodzi o mięso, to przydziały kartkowe będą nadal realizowane po większej części z zapasów, a więc konserwami rybnymi, mięsnymi, jarzynowymi lub śledziami. To samo dotyczy przydziałów tłuszczu, które w miarę istniejących możliwości realizowane będą rąbanką lub tłuszczami roślinnymi.

Wobec zamierzonej w br. likwidacji kart odzieżowych — Wojewódzkie Oddziały Aprowizacyjne otrzymają szczegółowe instrukcje co do upłynnienia znajdujących się w magazynach remanentów.

WYCIECZKA DO KARPACZA

Dzień 2 lutego br. obchodzony będzie w Polsce jako Dzień Narciarza. W związku z tym odbędzie się w całym kraju szereg zawodów i imprez narciarskich.

Polskie Biuro Podróży „Orbis" organizuje tanią wycieczkę do Karpacza na ogólnopolskie zawody narciarskie organizacji młodzieżowych i związków zawodowych. Informacji udzielają i zapisy przyjmują wszystkie placówki „Orbisu" w Warszawie.

OTWARCIE DZIECIĘCEGO DOMU W OTWOCKU

Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej zorganizował w Otwocku przy ul. Kościuszki Dom Turnusowy dla 100 najbiedniejszych i zagrożonych gruźlicą, lecz nie prątkujących, dzieci warszawskich.

Uroczyste otwarcie Domu Turnusowego, w którym znajduje się już około 80 dzieci, nastąpi w dniu 25 bm.

W Domu Turnusowym przebywać będą dzieci w wieku od lat 4 do 14 — minimum 3 miesiące, w zależności od wskazań lekarskich. W czasie pobytu w Domu Turnusowym dzieci będą uczyły się pod kierunkiem wychowawców i nauczycieli.

REGULACJA JEZIORKI

W roku bież. Warszawskie Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych przystępuje do regulacji rzeki Jeziorki, na odcinku długości 7 km. poczynając od ujścia. Roboty obejmą usypanie dwustronnych, o czterometrowej wysokości wałów. Koszty inwestycji wyniosą około 200 miln. zł. Projekt wykonania prac regulacyjnych powstał wskutek corocznych wylewów tej rzeki, które obejmują około 3 tys. ha, przynosząc okolicznym ogrodnikom wielomilionowe straty. Zastosowane zostaną przy tych robotach po raz pierwszy mechaniczne kopaczki, tzw. bagry, sprowadzone z poniemieckich żwirowni z Torunia.

Prócz tego projektuje się budowę wał tzw. Piwońskiego w pow. garwolińskim na odcinku długości 4 kilometrów. Koszt budowy mający wynieść 50 tys. zł zostanie pokryty w 40 proc. przez mieszkańców powiatu.

UKARANY OSZUST

Na 12 miesięcy obozu pracy skazany został Ludwik Borowski z Warszawy, który udając członka Społecznej Komisji Kontroli Cen, wyłudzał od naiwnych kupców (o nieczystych sumieniach) łapówki.

Podsumowanie wyników obchodu „Dnia Lasu"

Dnia 30 bm. o godz. 10 w gmachu Ministerstwa Leśnictwa, przy ul. Wawelskiej 52-54 odbędzie się zebranie Głównego Komitetu „Dnia Lasu", poświęcone omówieniu wyników obchodu „Dnia Lasu" w 1947 r. oraz ustaleniu planu akcji na rok 1948. Wszystkie instytucje i organizacje społeczne, które w roku ubiegłym brały czynny udział w akcji „Dnia Lasu", proszone są o delegowanie swych przedstawicieli.

70 proc. niedoborów samorządowych pokryje Fundusz Zapomogowy

Samorząd terytorialny znalazł się po wojnie w ciężkiej sytuacji materialnej, zwłaszcza, że zmalały bardzo wydatnie dochody z podatku lokalowego, który dawniej stanowił podstawę finansów komunalnych. Dla poprawienia sytuacji utworzono w roku 1945 przy Ministerstwie Administracji Komunalnej Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy.

W roku ubiegłym — jak informuje przedstawiciela SAP tow. dyr. Halina Kuczkowska — Fundusz Komunalny subsydiował związki samorządowe kwotą trzech miliardów 805 milionów złotych. Z pomocy Funduszu korzystało 10 wojewódzkich związków samorządowych i dwa miasta na szczeblu wojewódzkim (Warszawa i Łódź), 111 powiatowych związków samorządowych, 50 miast wydzielonych i 177 miast niewydzielonych.

Dochody Funduszu składają się z: 20 proc. wpływu podatku gruntowego oraz z dotacji Min. Skarbu, stanowiącej 8 proc. wpływu z podatku obrotowego. Związki samorządowe zwracają się do Funduszu o pożyczki i zapomogi, za pośrednictwem urzędów wojewódzkich, opiniujących podania, decyduje zaś o przyznaniu pożyczki czy zapomogi specjalna komisja, powołana przez ministra Administracji Publ., w porozumieniu z ministrami: Skarbu i Ziem Odzyskanych.

W r. 1948 przewiduje się udzielanie związkom samorządowym zapomóg na ogólną sumę 8.100 milionów zł. Suma ta pokryje ponad 70 proc. zapreliminowanych niedoborów w budżetach zw. samorządowych.

Sadzimy drzewa w styczniu

Potrzebny jest nawet przymrozek

Wydział Ogrodniczy rozpoczął w ubiegłą sobotę sadzenie lip w Alei Stalina. Eksperymentu takiego jeszcze w Warszawie nie było. Są to duże dwudziestoletnie drzewa (pień ma ca 18 cm. średnicy), które mają zapełnić luki w szpalerze lip alei.

Jakkolwiek może się to wydać nieprawdopodobne — sadzenie lip przerwano z powodu... zbyt ładnej pogody i wysokiej temperatury. Tłumaczy się to tym, że drzewa w tym wieku można sadzić jedynie z tzw. „bryłą korzeniową", czyli mówiąc inaczej, korzenie drzewa nie mogą być nagie lecz oblepione grudą ziemi. Ponieważ gruda taka waży kilkaset kg. i w cieple rozpada się — ogrodnicy miejscy czekają na mróz, aby ściął ziemię przy korzeniach.

Lipy zostaną także posadzone przy ul. Polnej, skąd teraz wywozi się dla odmiany zwożony tam uprzednio przez furmanów gruz. Czy nie można było zapobiec tej „dzikiej zwałce" — a teraz nie ponosić żadnych kosztów? Nie należało to co prawda do Wydziału Ogrodniczego, — ale istnieją chyba instytucje, czuwające nad prawidłową wywózką gruzu. (pa)

W marcu będziemy jeździć ul. Kruczą do ul. Widok

Rozpoczęły się już prace nad przedłużeniem ul. Kruczej od Al. Sikorskiego do ul. Widok. Prace rozbiórkowe przeprowadza SPB. Około 70 furmanek wywozi gruz z oczyszczonego terenu, na który zamierza jak najszybciej wkroczyć Wydział Drogowy Z. M., aby rozpocząć z kolei układanie nawierzchni.

Wykończenie tego przedłużenia ul. Kruczej jest pilne, bowiem w związku z pracami nad dalszą częścią tunelu linii średnicowej w Al Sikorskiego na odcinku Nowy Świat — ul. Bracka, ruch kołowy do śródmieścia z Pragi zostanie skierowany z mostu Poniatowskiego trasą: Al. Sikorskiego, N. Świat, ul. Chmielna, ul. Widok, przedłużona Krucza (ul. Bracka będzie częściowo martwa).

Po wschodniej stronie przedłużonej ul. Kruczej, po oczyszczeniu terenu, Warszawska Spółdzielnia Spożywców rozpocznie budowę wielkiego nowoczesnego Domu Towarowego.

Jak dotychczas piękna pogoda sprzyja prowadzeniu prac. (Rs)

15 mil. zł. kredytów na poprawę stanu targowisk

Jakkolwiek targowiskom warszawskim daleko jest jeszcze do ideału czystości i porządku — to jednak w czasie ubiegłego roku starano się przynajmniej usilnie, aby choć trochę poprawić ich stan sanitarny.

Wszystkie targowiska otrzymały wodę (z wodociągów i miejscowych pomp), dwa targowiska wzorowe przy ul. Dworkowej i ul. Pańskiej mają twardą nawierzchnię i hydranty. Na targowiskach (m. in. także i na tzw. „Koszykach") odbudowano ubikacje i śmietniki.

W b. r. na niezbędne inwestycje (nawierzchnie, ogrodzenie, remont kanalizacji) przewidziane jest 15 mln. zł., a poza tym 20 mln. zł. na kapitalny remont hal na ul. Koszykowej.

Zlikwidowane będzie w tym roku targowisko przy ul. Pustelnickiej (Grochów). Handlujący przeniesieni zostaną na ul. Podskarbińską. Najprawdopodobniej przestanie również istnieć targ przy ul. Grójeckiej.

Przy znoszeniu tego dość zresztą ożywionego targowiska trzeba pomyśleć o wyszukaniu terenu zastępczego gdyż w przeciwnym razie cały kwitnący tu handel rozleje się w okolicach pobliskiego Dworca Głównego. Kupcy więc winni w tym celu szybciej zdecydować się czy i w jakim stopniu będą uczestniczyć w budowie nowego targowiska dla tej dzielnicy. (pa)

Uwięziony w Mokotowie Fischer autorem planu zniszczenia getta

Przewieziony w ostatnim transporcie zbrodniarzy wojennych i osadzony w więzieniu Mokotowskim w Warszawie, Kurt Alfred Fischer, był, jak wykazało śledztwo, szefem sztabu SS-brigadeführera Gudewilla, szefa policji i SS w Poznaniu i Gnieźnie, a następnie szefem sztabu likwidatora warszawskiego getta — gen SS Jurgensa Stroopa.

Fischer był autorem planu całkowitego zniszczenia i spalenia warszawskiego getta i w niemieckich kołach policyjnych, nosił przydomek „der Löve von Warschau" (lew z Warszawy). Za zbrodniczą akcję zniszczenia całej dzielnicy miasta i wymordowania 58 tys. Żydów, Fischer otrzymał od Himmlera złoty pierścień honorowy i nominację na podpułkownika policji.

Po klęsce Niemiec, Fischerowi udało się wprowadzić w błąd władze alianckie, które mianowały go niemieckim komendantem obozu jeńców w Darmstadt. Po pewnym czasie Fischera zwolniono i miał on stanąć przed sądem denazyfikacyjnym. Jednakże został rozpoznany.

Fischer, wraz ze swoim przełożonym gen. Strooppem, sądzony będzie w Warszawie za dokonane zbrodnie.

Tylko 4 seanse w kinie „Polonia"

Ponieważ film p.t. „Przysięga" wraz z dodatkami trwa ponad dwie godziny, kino „Polonia" zmniejszyło ilość seansów do 4 dziennie.

Początek seansów o godz. 13, 15.30 i 20.30, dla Rady Zw. Zaw. o godz. 18-ej.

Najbliższe premiery w M. T. D.

Miejskie Teatry Dramatyczne występują w najbliższym czasie z następującymi premierami:

„Chory z urojenia" — Moliera, reżyseruje K. Borowski, oprawa dekoracyjna Z. Węgierkowej, opracowanie muzyczne Andy Kitschman. W rolach głównych — J. Klejer i J. Martini.

„Król włóczęgów" — komedia muzyczna Posta i Hookera z muzyką R. Frimmla w przeróbce J. Tuwima i Z. Zawadzkiej. Reżyseria Z. Sawana, dekoracje K. Pręczkowskiego. Sztuka grana będzie w obsadzie złożonej z sił operowych (Brenoczy, Kłosówna, Młynarczyk i in.) i dramatycznych (Apa, Dzierżbicka, Iwański i in.).

„Żeglarz" — Szaniaskiego w reżyserii Zbigniewa Koczanowicza, dekoracje Jana Kosińskiego, Obsadę stanowić będą Baczyński, Nowicki, Polakówna, Roman, Roszkowski i in.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin Drukarni 8 86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 20 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 20 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 46815 — Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Dzieje pewnego domu

Oby w przyszłości było inaczej

Napisał Jerzy Jabrzemski

Mija akurat lat trzy, gdy do wyzwolonej spod hitlerowskiego jarzma Warszawy poczęli wracać dawni jej mieszkańcy. Zaroiły się szosy, drogi i dróżki falą nieprzebranego tłumu warszawiaków. Martwe ruiny odżyły. Saperzy pracowali niestrudzenie nad rozminowaniem kikutów domów i rumowisk, a w ślad za wojskiem szli ludzie - mrówki, aby wśród gruzów i pogorzelisk rozpocząć nowy etap — odbudowę.

Potężny szkielet sześciopiętrowego domu numer 5 przy ulicy Hipotecznej zwrócił zaraz na początku uwagę powracających pogorzelców ze Starówki. Żelbetonowa budowla, jeszcze sprzed pierwszej wojny światowej (1912 r.), stosunkowo dobrze zniosła ogień i bombardowanie. Gmach był w 80 proc. wypalony, klatki schodowe zawalone gruzem, który zalegał wysoko podwórze, ale szkielet domu trzymał się mocno i już w kwietniu 1945 r. kilka pokoi na parterze było zamieszkanych. Ludzie, mrówczą doprawdy pracą usuwali gruzy zakładali futryny okien i drzwi, wprawiali cudem wprost ocalałe znalezione szyby i dom się powoli zaludniał.

BOS-y, WAN-y i inne instytucje zjawiły się dopiero później. W 1946 roku administrator domu, mianowany przez WAN rozpoczął pobieranie od lokatorów komornego. Przybywali nowi mieszkańcy, remontowali sobie pokoje na coraz wyższych piętrach, meldowali się, opłacali komorne. Gruz powoli znikał...

Na wiosnę 1947 r. Wydział Inspekcji Budowlanej Warszawa — Śródmieście postanowił rozebrać ostatnie, szóste piętro, najbardziej zrujnowane. W czasie przeprowadzanej rozbiórki inspektor Miller w rozmowie z lokatorami wspomniał, że dom będzie musiał ulec rozbiórce, ponieważ tędy zostanie przeprowadzona nowa arteria W-Z.

Wiadomość była piorunująca. Komitet Domowy rozpoczął więc wędrówkę po urzędach, aby się dowiedzieć czegoś konkretnego o planowanej rozbiórce. Była to prawdziwa wędrówka „od Annasza do Kaifasza".

* * *

— Co ja się nachodziłem, co się wystałem w poczekalniach. — Mówi mi członek Komitetu Domowego, Tadeusz Krypski. — W BOS-ie powiadają, że jeszcze nic pewnego nie wiadomo. W Inspekcji Budowlanej twierdzą, że już niedługo zaczną dom burzyć. Idę znów do BOS-u, tym razem dowiaduję się, że rozbiórka jest pewna. Proszę więc o pisemne oficjalne



„Zawalidroga" trasy W-Z — dom Nr 5 przy ulicy Hipotecznej

zawiadomienie, aby pokazać lokatorom. To w BOS-ie mi mówią, żebym się zwrócił do WAN-u, bo dom podlega administracji WAN-u. W WAN-ie nic o rozbiórce nie wiedzą. Administrator WAN-u zezwala na dalsze remonty i wprowadzanie się do domu nowych lokatorów. „Kwaterunek" na to twierdzi, że nie wyda nikomu nakazu na mieszkanie, ale znów Biuro Meldunkowe przyjmuje nowe zameldowania. I tak w kółko.

— Przeszło pół roku żyjemy w wiecznym strachu i zdenerwowaniu — dodaje inna lokatorka. Chyba każdy rozumie, co to znaczy strata mieszkania. Nie wiemy co robić, do kogo się zwrócić, kiedy i gdzie nas przesiedlą. Na zimę nikt nie zrobił nawet najpotrzebniejszych zapasów, bo nie wiadomo, kiedy dom zaczną rozbierać.

Przeglądam książkę meldunkową. Rubryka zawód: robotnik.. pracownik MZK... urzędnik... robotnik.., monter... elektrotechnik... zecer... wdowa po weteranie 1905 r... Pięćdziesiąt rodzin zamieszkuje obecnie ten dom. Pięćdziesiąt rodzin, typowi przedstawiciele świata pracy. Zajmują po jednym pokoju, najwyżej po pokoju i kuchni.

— A to co? Ktoś się zameldował dopiero teraz w styczniu? — pytam, wskazując na pieczątki z datą 5 stycznia rb.

— Tak — odpowiada ob. Krypski. — Administrator domu p. B. wystawił mu jako pełnomocnik WAN-u pismo (z datą 5.12.1947), że nie stawia przeszkód w sprawie remontu mieszkania. No to go i zameldowano...

— I do tej pory nie macie oficjalnego zawiadomienia o planowaniu rozbiórki?

— Nie. Dopiero wczoraj otrzymaliśmy odpowiedź z Inspekcji Budowlanej na nasze podanie z 9 października ub. r. w sprawie remontu dachu. Czytam podane mi pismo: „...Wydział Inspekcji Budowlanej... pozwolenia na remont dachu wydać nie może, ponieważ omawiany budynek usytuowany **jest sprzecznie z założeniami** Planu Zagospodarowania Przestrzennego i jako taki **w najbliższym czasie** ulegnie rozbiórce" (podkreślenia moje).

* * *

Byłem tu, byłem tam, próbowałem dowiedzieć się, kto winien zawiadomić Komitet Domowy o planowanej rozbiórce domu, kto jest odpowiedzialny za przeniesienie lokatorów domu Hipoteczna 5 do mieszkań zastępczych. Rozmawiałem z pełnomocnikiem Komisarza Odbudowy Warszawy dla trasy W-Z, inż. Sigalinem, rozmawiałem z naczelnikiem Wydziału Administracji Nieruchomościami, Łętowskim, rozmawiałem z inspektorem budowlanym Millerem. Rozmowy te i ucieszyły mnie i zmartwiły.

Cieszę się, bo ze wszystkich stron zapewniono mnie (legitymacja dziennikarska coś jednak znaczy) iż lokatorom domu Hipoteczna 5 nie stanie się krzywda i że ci wszyscy którzy byli zameldowani w domu 1 stycznia 1948 r. otrzymają zastępcze mieszkania. Smucę się, bo nie potrafiłem jednak rozwiązać zagadki: kto powinien zawiadomić Komitet Domowy o planowanej rozbiórce domu.

Smucę się, bo każda z osób, z którą rozmawiałem, podawała inny urząd, jako odpowiedzialny za dalsze losy mieszkańców Hipotecznej 5.

Wierzę, że mieszkańcy Hipotecznej 5 nie będą pokrzywdzeni. Ale chciałbym, aby dotarła do „ojców miasta" dotychczasowa historia lokatorów tego domu, historia długich miesięcy ich niepotrzebnego (moim zdaniem) zdenerwowania i strachu przed „wysiedleniem".

Obywatel musi mieć zaufanie do władz miejskich że mu się krzywda nie stanie, musi wiedzieć, do kogo ma się zwrócić o pomoc. Niedługo będzie się poszerzać Marszałkowską, znów zjawi się zagadnienie wyburzenia kilku zamieszkałych domów. Oby poruszona przeze mnie sprawa Hipotecznej 5 wyjaśniła do tego czasu, kto jest bezpośrednio odpowiedzialny za losy lokatorów burzonych domów.

Groch z kapustą

Historia Pastoralna

Właśnie wróciłem z kina i zastanawiałem się, na jakich danych Bukowiecki napisał taką wzruszającą historię o filmie „Symfonia Pastoralna", kiedy przypomniałem sobie, że mam w kieszeni program, który przez zapomnienie kupiłem w „Palladium".

Program wydany przez „Film Polski".

Program, którego cena wynosi... „co łaska".

Program, idealnie niepotrzebny...

Na pierwszej stronie przejmująca twarz Michele Morgan, na dwóch następnych streszczenie filmu, a na ostatniej litery „FP", otoczone laurowym — o ironio — wianuszkiem.

Streszczenie napisane jest w pełni tego słowa znaczeniu okropnie. Coś pośredniego między wypracowaniem szkolnym na zadany temat najgorszego ucznia w klasie, a rzewnym listem pomocnicy domowej do strażaka.

Nie o to jednak chodzi.

Zastanawiająca jest celowość tego programu. Jeżeli bowiem przeczytam sobie streszczenie filmu przed obejrzeniem go, to film ten traci dla mnie połowę wartości, staje się nieciekawy, czyli nie warto studiować programu.

Jeżeli zaś zobaczę film, to... po co u licha mam czytać jeszcze raz jego treść.

Aha, przepraszam... Jest tam jedna rozrywka w formie łamigłówki. Syn pastora Martensa nazywa się w oryginalnej wersji Jaques, w polskiej wersji na filmie dziwnie jakoś, a w programie figuruje jako Jakub.

Jako człowiek z natury tępy nie wiedziałem początkowo po co to imię przetłumaczono, ale teraz już wiem:

...to dlatego, żeby łamigłówkę było trudniej odgadnąć...

STRĄCZEK

O bliższe wiadomości odnośnie zaginionego w Powstaniu Warszawskim VIII 1944 męża

KAZIMIERZA STASIAKA

s. Stanisława, ur. 11.11 1896 prosi żona.

Adres: A. Stasiak, W-wa Grochów, ul. Kawcza 11a. 662

Ziemie Odzyskane to główny problem i główna siła Polski — mówi Joris Ivens

Słynny reżyser holenderski, twórca filmów krótkometrażowych „Zuider See", „Pieśń bohaterów", „Tu mówi Indonezja" i wielu innych, realizuje obecnie film p. t. „Cztery nowe demokracje". Dwie pierwsze części filmu, rozgrywające się w Bułgarii i Jugosławii, są już ukończone. Trzecia część rozgrywać się będzie w Polsce czwarta w Czechosłowacji. Po konferencji prasowej, w czasie której Joris Ivens zaznajomił obecnych ze swymi dotychczasowymi pracami, prosimy o kilka słów dla „Robotnika".

— Kto wchodzi w skład pańskiej ekipy?

— Pracuję od dwu lat z panią Marion Michelle, która jest jedynym na świecie operatorem-kobietą. Jest ona Amerykanką poglądów postępowych. Jej dziełem są zdjęcia w filmie „Tu mówi Indonezja", skierowanym przeciwko międzynarodowej interwencji na Jawie. Zresztą w każdym kraju dobieram sobie ekipę spośród miejscowych fachowców, obznajomioną z zagadnieniami i terenem. Z ramienia „Filmu Polskiego" jedzie ze mną jako kierownik grupy p. Holender oraz Władysław Forbert, wreszcie jako doradca artystyczny i znawca miejscowych stosunków literat Breitkopf.

— Jaki teren wybrał pan do zdjęć?

— Ziemie Odzyskane to główny problem i główna siła Polski. W Bułgarii poświęciłem fragment swego filmu tak bardzo tam ważnej uprawie tytoniu, w Jugosławii — budowie trudnej górskiej kolei przez masyw górski, w Polsce — tematyce najbardziej typowej dla waszego wysiłku i entuzjazmu pracy: Ziemiom Odzyskanym.

— Uważam, że jak na takie zadanie ekipa jest bardzo szczupła.

— Co do mnie wolę pracować w skupieniu i bez zbytniego zwracania uwagi. Macie w Polsce przysłowie „gdzie kucharzy sześć, tam nie ma co jeść" — dlatego pracuję najchętniej w wąskim ale zgranym kółku.

— Czy widział pan któryś z nowych filmów polskich.

— Widziałem tylko fragmenty „Oświęcimia". Naturalnie z fragmentów niezupełnie zmontowanych, wystrzegałbym się dawania opinii o całości. Od znajomych byłych więźniów słyszałem wiele. **Nic jednak nie zrobiło na mnie takiego wrażenia jak ten** wstrząsający film. Uważam debiut reżyserski w długim metrażu p. Wandy Jakubowskiej za rokujący największe nadzieje. Również i aktorki w tym filmie bardzo dobrze grają. Skomponowane zdjęcia Monastyrskiego uzupełniają całość — kończy Ivens, podpisując zdjęcie dla „Robotnika".

L. B.



Joris Ivens

Wpływy z podatków bezpośrednich i opłat za 1947 r.

Według danych tymczasowych, sporządzonych przez Min. Skarbu, wpływy z podatków bezpośrednich i opłat skarbowych za 1947 r. wyniosły 82.736 milionów złotych. Z kwoty tej przypada na podatek obrotowy (w milionach złotych) — 39.252, dochodowy — 27.916, od wynagrodzeń — 7.461, gruntowy — 3.949. (Skarb Państwa partycypuje w tym podatku 25 proc., resztę otrzymują związki komunalne), od wzbogacenia wojennego — 0.241, od nabytych praw majątkowych — 1.059, od opłat skarbowych — 1.374 i pozostałych należności odegrała współpraca czynnika społecznego.

W stosunku do 1946 r., wpływy z podatków bezpośrednich i opłat skarbowych wzrosły w 1947 r. prawie czterokrotnie. Dowodzi to z jednej strony znacznego ożywienia życia gospodarczego — z drugiej zaś — usprawnienia działalności aparatu skarbowego, w czym niemałą rolę odegrała współpraca czynnika społecznego.

EGON HOSTOWSKI 10)

W UKRYCIU

Przekład z czeskiego M. ERHARDT

Boże, jak dziwnie czuje się człowiek, który chce zdradzić! Rozgląda się, czy go nikt nie śledzi, a wszyscy ci przygodni przechodnie, którzy ledwie go spostrzegają wydają się mili, łagodni i mądrzy. Raduje się, że zginął wśród tysięcy, że nikt nie zna jego zamiarów, że mu zdjęto pęta, że jest wolny, swobodny, sam ze swą pokusą.

Ludzie omijali kałuże, tak jakoś śmiesznie chodzili na czubkach palców; w ich rozmowach było o wiele więcej śmiechu, niż u nas, auta jeździły prędzej, niż u nas, kobiety wydawały się młodsze, dzieci weselsze. — „Jesteś w Paryżu" — mówiłem sam do siebie — możesz zmienić kolor włosów i nikt cię nie wyśmieje, możesz zmienić nazwisko, możesz... Nie zdawałem sobie sprawy, że chodzę po chodniku, koło okien kawiarni, z której przed chwilą wyszedłem. Nagle spostrzegłem panią Olgę. Siedziała ciągle przy tym samym stoliku. Jak skamieniała. Ręce skrzyżowała na piersiach, głowę pochyliła na lewe ramię, usta skrzywiła z lekka w zastygłym uśmiechu. Tak ją opuściłem i tak trwała dotąd.

Obserwowałem ją przerażony; w jej odrętwieniu nie było cienia życia. Odetchnąłem, kiedy drgnęła w gwałtownym geście, którym złożyła ręce na kolanach i podniosła głowę. Jak gdyby się przelękła, albo jak gdyby poczuła tchnienie śmierci. Stężała znowu w tej pozycji. Tym razem na krótką chwilę. Po kilku sekundach położyła ręce na stoliku, odwróciła dłońmi do góry i uchwyciła w nie opadającą bezwładnie głowę.

Całe ciało wstrząsnął gwałtowny płacz.

Przypomniałem sobie, żem zdjął kapelusz. Poszukałem w kieszeni chustki, żeby obetrzeć oczy, ale były suche.

Podszedł do mnie strażnik i spytał uprzejmie, czy czego szukam. Podałem mu swój paszport, ale z uśmiechem zaprzeczył. Chciał mi tylko pomóc, wyglądam bardzo bezradnie. Zapewniłem go, że mi nie może pomóc, odwróciłem się na pięcie i odszedłem. Mżyło. Nie zważałem na deszcz i na przenikliwy chłód, który ściskał płuca i wilgocią ziębił palce u nóg. Szedłem przed siebie oślizgłym mrowiem paryskich ulic. Głęboka zaduma spowiła moje zmysły. Zimna wilgoć leżała na mej skórze i na mych myślach. Bez wielkiego wzruszenia i bez wielkiego bólu uświadomiłem sobie, że zbłądziłem. Że opuściłem dom, żonę i dzieci, że obcej kobiecie mimo woli poddałem podłą myśl, nad którą rozpłakała się, zaledwie ubrała ją w słowa, że już się nigdy nie spotkamy i nie zobaczymy, że będę długo myślał o pokusie zdrady, o swej niewdzięczności, łatwowierności i że moje niesławne życie leniwie popłynie dalej znanym, starym korytem. Wrócę do domu jeszcze dziś. Najpóźniej jutro.

Deszcz chłodził mi skronie i pokazywał świat w zawoju drobnych łez. Jeszcze przed chwilą płonął we mnie młodzieńczy ogień, a rzeczy i ludzie wydawali mi się cudownie nowi i dobrzy.

Teraz już znowu czerw gnuśności wżerał się w mózg i serce, ludzie byli wstrętni, banalni i odpychający, a rzeczy zbyteczne, brzydkie i złe. Gdzie zginął czarowny promyk nadziei?

Mój Boże, gdzie zapadł się cały, olśniewający urok i siła młodości, którą mi przed chwilą przypomniała pokusa zdrady? Plusk deszczu, lekka wibracja woni, głosów i dźwięków ukołysały moje myśli. Marzyłem z otwartymi oczami. Szerokie bulwary wydały mi się pierwszą mą drogą w życiu, zacisza wystaw — skarbnicą dziecinnego bogactwa, żywy ruch targowisk — rytmem dawnych zabaw, fantastyczne skupiska — szklanymi zamkami pierwszych odważnych planów.

I znowu jeden z miliona głupców poddał się na chwilę urokowi miasta miast. Miasta lekkich szelestów, słodkiej, ciepłej mowy, błękitnej szarości, perfum kochanek, śmiechu lekkoduchów, strojów czarodziejek i miłośników przygód! Znów jeden z miliona obłąkańców zataczał się na ulicach Paryża, doszukując się w rozkosznym nieporządku alegorycznych kramików skarbów dzieciństwa i poznając w dorywczych spojrzeniach utlenionych blondynek — piękność wieku młodzieńczego, a w twarzach żołnierzy, piekarzy i szoferów — towarzyszy z fantastycznych wypraw, dawno spróchniałych marzeń. Chodząc po Paryżu błądziłem nocami Bożego Narodzenia, dniami wielkich odpustów, półmrokami letnich wakacji, miodowymi rozbłyskami ognisk na zboczach, czekoladowymi popołudniami podwieczorków urodzinowych.

Gdzie się podziała radość owych czasów? Wiatry ją porwały i spłynęła z deszczami. Czym za nią wtedy płaciłem? Odwagą, wiarą, modlitwą.

To wszystko odumarło. Czym mógłbym za nią zapłacić dzisiaj?

Ocknąłem się, przypomniał mi się dom, droga powrotna i w sercu poczułem gwałtowny ból. Jęknąłem. I w tej sekundzie pojąłem. Jeszcze mam czym płacić: bólem i cierpieniem. Przecież dotychczas nie cierpiałem. Ale i tym razem — jak już wiele razy przedtem — wewnętrzny bunt zagłuszył błysk prawdy. Zacząłem litować się nad sobą. Ja nie cierpię? Omijam wszelkie przykrości? Odpowiedziałem sobie złym uśmiechem i zacząłem okłamywać sam siebie, że jestem najnieszczęśliwszym z nieszczęśliwych, wydziedziczonym męczennikiem!

(d. c. n.)

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): Wtorek — godz. 18 „Hamlet". Środa — godz. 18 „Cyd". Czwartek — godz. 18 „Pan inspektor przyszedł". Piątek — godz. 18 „Cyd". Sobota — godz. 13 (szkolne) „Hamlet"; godz. 18 „Pan inspektor przyszedł". Niedziela — godz. 14 „Penelopa"; godz. 18 „Cyd". Poniedziałek — godz. 14 „Wilki i owce"; godz. 18 „Pan inspektor przyszedł".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Żabusia".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 „Rewizor".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Madame Butterfly".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13) godz. 18.15 „Burza".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 13 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): Dziś i jutro o godz. 19 „Duby smalone" z M. Zimińską, L. Sempolińskim i St. Sojeckim.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): g. 17 i 19 „Jak się tworzy rząd".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): „Guliwer w krainie Liliputów" — w dni powszednie o godz. 13 przedstawienie zamknięte dla szkół.

28 i 29 BM. „JASEŁKA" W ROMIE

Zespół dram.-baletowy dziecięcy Stoł. Zw. Inwalidów — wystawi tylko w środę i czwartek (28 i 29 bm.) o godz. 17.30 w sali „Romy" — „JASEŁKA". Bilety od 50 zł. do 200 zł w kasie „Romy", już od 25 bm. od godz. 10—17.

„OUI PRO QUO" W YMCA

Niebywałe powodzenie zdobył znakomity program „Duby Smalone" w YMCA, gdzie codziennie przepełniona widownia entuzjastycznie oklaskuje Zimińską za piosenki ze starej, kochanej budy „Qui pro quo", Sempolińskiego za „Posłańca", „Chaplina" i „Wodzireja", a Sojeckiego za cięte i doskonałe dowcipy polityczne.

E. UMIŃSKA W FILHARMONII

W piątek, 30 bm., odbędzie się w Filharmonii Warszawskiej koncert pod dyr. T. Wilczaka. Jako solistka wystąpi świetna skrzypaczka Eugenia Umińska. W programie Haendel — „Concerto grosso", Brahmsa — „Koncert skrzypcowy" oraz „V Symfonia z Nowego Świata" — Dworzaka.

W ŚRODĘ ŚPIEWA IRENA LEWIŃSKA

Jutro, dn. 28 bm. o godz. 19 wystąpi w sali Polskiej YMCA w Warszawie, doskonała śpiewaczka, Irena Lewińska. Artystka zdobyła przed dwoma laty pierwszą nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Muzycznym w Genewie. Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, tel. 8-82-90.

KARNAWAŁ W TEATRZE NOWYM

W poniedziałek 2 lutego o godz. 12 i 15 zespół Teatru Nowego wystąpi tylko dwa razy ze świetnym programem humoru, piosenki i tańca „Karnawał w Teatrze Nowym".

Udział wezmą: J. Godlewska, Makowska, Bortnowska, J. Mroziński, A. Bogucki, Z. Chmielewski, balet Wójcikowskiego oraz Chór „4 Asy".

Codziennie wieczorem grany jest „Rewizor", który w nadchodzący piątek święcić będzie jubileusz pięćdziesiątego przedstawienia.

PODWIECZOREK PCK

Koło Działaczek Społecznych przy Pełnomocniku Zarządu Głównego PCK na Okręg Warszawski urządza podwieczorek artystyczny dn. 29 bm. o godz. 18 w salach restauracji Europejskiej (Plac Zwycięstwa).

Dochód przeznaczony na Sanatorium dla gruźlików PCK w Otwocku.

Kina

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Znak Zorry".

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Symfonia pastoralna".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Przysięga".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Pepita Jimenez".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Przysięga". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Jasne łany". Początek seansów: godz. 13.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności Nr 19 I. Wstęp 35 zł (na wszystkie miejsca).

Radio

ŚRODA

6.00 Sygnał czasu. 6.15 Wiadomości. 6.20 Muz. 7.00 Dz. poranny. 7.15 Muz. 8.35 „Żelazna kurtyna" H. Boguszewskiej. 8.50 Muz. z płyt. 9.00 Aud. dla szkół. 10.40 Aud. Min. Ośw. 12.03 Dziennik. 12.20 „Z mikrofonem po kraju". 12.30 Aud. rozrywkowa. 16.00 Dziennik. 16.35 Aud. dla dzieci. 16.55 Słuchowisko dla młodzieży. 17.20 Koncert popularny. 18.00 R.U.L. 18.45 „Żelazna kurtyna" H. Boguszewskiej. 19.00 „Z zagadnień wiejskich". 19.15 Lekcja rosyjskiego. 19.30 Sonata na skrzypce i fort. w wyk. Ireny Dubiskiej. 20.00 Dz. wieczorny. 21.00 Aud. Chopinowska. 21.30 „U naszych przyjaciół". 21.50 „W rocznicę Proletariatczyków". 22.10 Koncert popularny. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Jan Sibelius Symf. Nr 1 z płyt. 24.00 Hymn.

Warszawa II

16.00 Dziennik. 16.30 Muz. z płyt. 16.50 Jan Brahms, Symf. Nr 3. 17.30 Lekcja rosyjskiego. 17.45 Utwory skrzypcowe kompozytorów polskich. 18.05 Muz. popularna. 18.20 „Toast" — opowiadanie. 18.35 „Problematyka społeczna w polskiej literaturze dziecięcej" — odczyt. 18.50 „Melodie ludowe". 19.10 Muz. z płyt. 20.00 Dz. wieczorny. 21.00 Aud. Chopinowska. 21.40 Arie i pieśni. 22.00 R.U.L. — wykład z cyklu „Nauka o Polsce i świecie współczesnym".